15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło Łódzkie

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 7 | Czwartek, dnia 22-go września 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu.
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

„Starsi panowie” protestują

przeciwko odraczaniu nadzwyczajnej „pogawędki“

Marszałek Trąmpczyński przesłał protest Prezydentowi Rzplitej

WARSZAWA, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na wczoraj na godz. 12.30 w południe zwołany został konwent senjorów Senatu, który miał ustalić porządek dzienny dzisiejszych obrad. W chwili, kiedy pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego konwent rozpoczął narady przy wyjątkowo licznym udziale senatorów, zawiadomiono Marszałka Trąmpczyńskiego, że przybył do niego oficer do zleceń z Prezydjum Rady Ministrów, por. Zaćwilichowski, z pismem Prezesa Rady Ministrów, wobec czego Marszałek Trąmpczyński oddalił się na chwilę z sali obrad konwentu, a gdy powrócił, odczytał następujące pisma:

„Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej.

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 września 1927 r. w sprawie odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu“.

Prezes Rady Ministrów (—) w z. Bartel.

Drugie pismo miało treść następującą:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia nadzwyczajnej sesji Senatu:

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 r. sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30“.

Warszawa, dnia 20 września 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Min. (—) Józef Piłsudski.

Po odczytaniu tych pism Marszałek Trąmpczyński przerwał obrady konwentu, jednakże bezpośrednio po tem odbyła się narada senatorów nad wytworzoną sytuacją.

Poszczególni mówcy zwrócili uwagę na przepis Konstytucji, który mówiąc o inicjatywie parlamentu zwołania sesji, ma wyraźną intencję doprowadzenia jej do skutku. W tym jednak wypadku nastąpiło odroczenie sesji przed jej faktycznem rozpoczęciem.

W rezultacie upoważnili Marszałka Trąmpczyńskiego do natychmiastowego złożenia protestu u Prezydenta Rzeczypospolitej, celem przedstawienia Głowie Państwa skutków, jakie ewentualnie pociągnie, ich zdaniem, za sobą odroczenie Senatu w tak niezwykłych warunkach.

W ciągu dnia wczorajszego Marszałek Trąmpczyński wystosował do Prezydenta Rzeczypospolitej obszernie umotywowany protest, którego treść opublikowaną zostanie dopiero w dniu dzisiejszym.

Polska otrzyma 70 mil. dolarów w tym tygodniu

Aż 5 państw weźmie udział w emisji pożyczki

WARSZAWA, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Associated Press donosi:

Firma Blair and Co. oraz Bankers Trust ukończyły już przygotowania do emisji 7-procentowej pożyczki Rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów.

Emisja będzie rozpoczęta za 2—3 tygodnie.

45 miljonów dolarów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim.

10 miljonów w Londynie za pośrednictwem banku Lazzares Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji i 1 miljon we Francji.

Niemiecka heca nacjonalistyczna zatacza coraz szersze kręgi

Kongres narodowej partji zarzuca Polsce prześladowanie mniejszości

KRÓLEWIEC, 21.9 (PAT). Otwarcie kongresu partji niemiecko-narodowej w sali ratusza rozpoczęło się od manifestacji hołdowniczej na cześć prezydenta Hindenburga za jego mowę tannenberską. Po przemówieniach powitalnych wygłosił przewodniczący hr. Westarp zasadniczą mowę programową.

Po scharakteryzowaniu stosunku partji do spraw polityki zagranicznej na zachodzie hr. Westarp przeszedł do spraw polityki wschodniej.

Na wstępie hr. Westarp wskazał na rzekome prześladowanie ludności niemieckiej w Polsce. W tem gnębieniu Polska nie szanuje ani praw mniejszości, ani traktatów, ani zasad samostanowienia o sobie.

Zaznacza się przytem dążenie Polski do zagarnięcia dalszych prowincyj wschodnich Niemiec: Prus Wschodnich. Opierając się na książce b. konsula Srokowskiego, oświadczył hr. Westarp, iż umacnianie wojskowe na granicy Prus Wschodnich, wychowywanie fizyczne młodzieży i umacnianie elementu polskiego na Pomorzu, ma na celu przekonać Anglję i Amerykę, że Prusy Wschodnie są tylko kolonją niemiecką w łonie świata słowiańsko-litewskiego.

Hr. Westarp oświadczył następnie, że Niemcy odrzucają wszelką myśl o Locarnie Wschodu, nietylko jako o kompensacie za ewakuację Nadrenji, nietylko ze względu na różne kwestje wschodnie, ale i ze względu na jedność Rzeszy. Hr. Westarp sformułował politykę partji niemiecko-narodowej w 3-ch punktach: oswobodzenie okupowanych terenów niemieckich, obronę myśli monarchistycznej, obronę barw czarno-biało-czerwonych dawnej monarchji niemieckiej.

Rząd Rzeszy

zaakceptował mowę Hindenburga

BERLIN, 21.9 (PAT). Wobec komunikatu półoficjalnego, że minister Stresemann znał tekst mowy prezydenta Hindenburga — oświadcza „Vorwärts", że komunikat ten ciężar zdejmuje z prezydenta, obciąża bardziej jeszcze rząd Rzeszy i min. Stresemanna. Nieporozumienie co do mowy wynikło stąd, że rada ministrów zaakceptowała ją przed 3-ma tygodniami przed odjazdem Stresemanna do Genewy.

Siedem bomb na szynach kolejowych

Skutkiem wybuchu pociąg został rozerwany na strzępy

BIAŁOGRÓD, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Serbski pociąg osobowy uległ w pobliżu granicy greckiej Hutowo strasznej katastrofie.

Najechał on na 7 bomb, położonych na szynach kolejowych.

Nastąpiła straszna eksplozja.

Cały pociąg uległ zupełnemu zniszczeniu.

Jedynie parowóz pozostał na szynach zdruzgotany.

Liczby ofiar nie udało się ustalić, albowiem ciała pasażerów zostały porozrywane na strzępy.

Przypuszczają, że zbrodniczego zamachu dokonali komitadży bułgarscy, którzy już przed kilku dniami popełnili podobny zamach w Gewgheli.

BIAŁOGRÓD, 21.9 (PAT). „Polityka" pisze, że zamach na pociąg między Strumicą a Klissurą nastąpił w chwili, kiedy spodziewano się, po rozmowie między jugosłowiańskim i bułgarskim ministrem spraw zagranicznych w Genewie, poprawy stosunków między obu państwami.

Sprawcom zamachu chodziło prawdopodobnie o przeszkodzenie w porozumieniu.

W ciągu dnia wczorajszego dokonany został również zamach na terytorjum Grecji. Strażnik kolejowy zdołał jednak na czas usunąć maszynę piekielną. Zamach ten uważają za dzieło organizacji macedońskiej.

Potyczki na granicy bułgarskiej

BIAŁOGRÓD, 21.9 (PAT). W związku z wybuchem bomby na linji Skoplio-Gevgeli w pobliżu granicy bułgarskiej, dzienniki donoszą, że policja, uprzedzona o zamachu, rozpoczęła natychmiastowy pościg za sprawcami i napotkała silny oddział bułgarskich komitadżi.

Potyczka pomiędzy policją a bandą komitadżi trwała przez całą noc.

Policji posłano na pomoc oddziały z Gewgeli i Strumicy.

Wstęp do dalszych rokowań handlowych polsko-niemieckich

WARSZAWA, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W dniu wczorajszym zastępca Ministra Spraw Zagranicznych, p. Roman Knoll, odbył konferencję z posłem niemieckim w Warszawie, p. Rauscherem, na temat ewentualnych dalszych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Stary dekret prasowy straci swą moc

WARSZAWA, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wobec rozbieżnego interpretowania ze stanowiska prawniczego sprawy uchylenia dekretów prasowych przez Sejm, zwróciliśmy się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Stanisława Cara, z prośbą o wyrażenie opinji, czy dekrety przestały już obowiązywać, czy też w dlaszym ciągu obowiązują.

Pan Wiceminister Car oświadczył nam, iż jego zdaniem, dekrety te mają nadal moc obowiązującą, aż do czasu, gdy uchylenie tych zostanie ogłoszone w „Dzien. Ustaw".

W uzupełnieniu tej wiadomości dodać należy, że wczoraz wieczorem w Ministerstwie Sprawiedliwości zwołana została specjalna konferencja prawnicza, która zastanowić się miała nad sprawą interpretacji prawniczej dekretów prasowych.

CZY RZĄD DOBRZE ZROBIŁ

odraczając sesję nadzwyczajną Sejmu

Wielką sensacją w całej Polsce stało się naogół odroczenie **nadzwyczajnej** sesji Sejmu, zwołanej na życzenie przepisanej konstytucyj nie liczby posłów. Rząd skorzystał z przysługującego mu prawa postawienia wniosku o odroczenie sesji na dni trzydzieści, a Pan Prezydent, przychylając się do tego wniosku, podpisał odnośny dekret.

Jest to **pierwszy** wypadek w naszem życiu konstytucyjnem skorzystania z przywileju rządu do odraczania sesji sejmowej, podobnie jak **pierwszy** raz grupa posłów skorzystała z przywileju poselskiego wniesienia prośby o zwołanie nadzwyczajnej sesji.

Sesję nadzwyczajną Sejmu powinno się zwoływać w wypadkach szczególnej wagi, gdy tego wymaga sytuacja państwa, czy też szczególne zamierzenia parlamentu. Prawda, twórcy naszej konstytucji, należąc do obozu politycznego, przeciwnego marszałkowi Piłsudskiemu, skonstruowali naszą konstytucję pod specjalnym kątem widzenia partyjnym. Pod tym właśnie hasłem partyjnem została przeprowadzona konstytucja z myślą zrobienia sobie furtki w ustawie na wypadek zagarnięcia rządu przez Marszałka Piłsudskiego. Taki „wypadek" właśnie zdarzył się w historycznym maju roku zeszłego. Dążenie do zagwarantowania interesów tej partji, która miała decydujące wpływy na przeprowadzenie takiej, a nie innej konstytucji, jak obecna, stworzyło w nowych warunkach dla obecnego rządu wygodną furtkę dla zahamowania rozpętanej orgji partyjnictwa.

Bo czegóż byliśmy świadkami w ostatnich tygodniach?

Wystarczająca konstytucyjnie grupa posłów z obozu przeciwnego obecnemu rządowi zażądała od Pana Prezydenta zwołania **nadzwyczajnej sesji.** Żądaniu temu stało się zadość. Zdawałoby się, że, stawiając takie żądanie, posłowie kierowali się jakiemiś rzeczywiście ważnemi zagadnieniami państwowemi, których załatwienie nie mogło być odwleczone aż do zbliżającej się za miesiąc sesji zwyczajnej, **budżetowej.** Tymczasem cóż się okazało? W pierwszym zaraz dniu posiedzenia nadzwyczajnej sesji posypały się, jak z rogu obfitości, wnioski poselskie, *demonstracyjnie* skierowane przeciwko rządowi. Nie dość tego. Artykuły czołowych polityków obozu przeciwnego marszałkowi Piłsudskiemu zapowiadały wręcz na terenie tej nadzwyczajnej sesji akcję wymierzoną w kierunku *obalenia rządu obecnego.* Niektórzy z tych polityków tę akcję chcieli osłonić rzekomem ratowaniem „godności" dogorywającego parlamentu. Zmaltretowane waśniami partyjnemi społeczeństwo polskie zaczęło być biernym widzem tego „widowiska, któremu trudno dać nazwisko", odrażającej walki pewnych ugrupowań sejmowych z rządem. Tembardziej było to i śmieszne i jednocześnie conajmniej przykre, że wiemy z zeszłorocznego doświadczenia, jak bohatersko do takiej walki są nastrojeni ci posłowie. Wszak w zeszłym roku na jesieni w czasie podobnej demonstracji wrogiej przy drugiem czytaniu projektu budżetu państwowego, wystarczyło same pojawienie się marszałka Piłsudskiego na ławach rządowych, bez szabli, a z rulonikiem papieru w ręku, by opozycjoniści, jak niesforni żacy, cofnęli się na całej linji „na zgóry upatrzone pozycje".

Jakąż gwarancję ma społeczeństwo polskie, że i w obecnej chwili ciż sami „mężni" opozycjoniści nie zagraliby podobnej „gry wojennej", gry, w której wszystkie atuty natury moralnej i materjalnej są w rękach obecnego szefa rządu.

Wstrętne wszak partyjnictwo rozgorzało dziś do najwyższego stopnia na wszystkich polach pracy państwowej i społecznej!

Czy rząd potrzebuje parlamentu? — rzuca strwożony obywatel pytanie, widząc tę rozpętaną walkę partyjną.

Pod względem formalnym — tak. Pod względem istotnym — nie. Tembardziej, iż w czasie ubiegłego roku wiele się odmieniło. Przedewszystkiem zmienia się ciągle stan prac państwowych, które choć podejmowane w słabem tempie, idą jednakże naprzód i zmuszają poszczególne resorty do tego, aby rezultaty ich prac komisyjnych i wewnętrznych ujrzały wreszcie światło dzienne. Dlatego pod względem treści ściśle parlamentarnej i ustawowej *rząd ma* sejmowi coraz więcej *do powiedzenia.* Natomiast sejm w tym samym stopniu poczyna odczuwać przewagę rządu jako aparatu nad swoim do niedawna tak decydującym aparatem komisyjnym. Z drugiej strony, bez zgody sejmu nie można już uczynić ani kroku, gdyż nowe ustawy wymagają szeregu zmian budżetowych, a w samej budowie budżetu poczyna się zarysowywać nowa linja, która wymaga poparcia ze strony opinji publicznej. Gdyby więc rząd mógł się był porozumieć np. z marszałkiem Trąmpczyńskim (głową widomej opozycji), którego, nota bene, większość przyjaciół partyjnych opowiedziała się za wyczerpaniem wszystkich spraw, stojących na porządku dziennym sejmu i senatu, to rzecz inna. Ale względy partyjne kazały co innego. Zniewoliły do wrogiej demonstracji. Nic przeto dziwnego, że i rząd stanął mocno na swojem stanowisku. Szczególniej *ten rząd, który wypisał krwawemi zgłoskami na swoim sztandarze: „Precz z partyjnictwem! Zdrowie Rzeczypospolitej najwyższem prawem!"*

Niewątpliwie cała ta przykra i bolesna w rzeczywistości „gra polityczna", inspirowana przez skrajnie prawicowe sfery sejmowe, obliczona jest na okres przedwyborczy. A w całem kraju naszem tak już obrzydły i obmierzły doszczętnie waśnie i nagonki partyjne, że znakomita większość opinji publicznej w Polsce, zdająca sobie już dziś dobrze sprawę z tych rozgrywek partyjnych, na zapytanie, *czy rząd dobrze zrobił, rozwiązując obecną nadzwyczajną sesję sejmu,* odpowie jednomyślnie *bezwzględnie* — t a k.

To też warunki i okoliczności przedwczorajszego nagłego odroczenia nadzwyczajnej sesji sejmowej noszą, niewątpliwie, znamiona skandalu politycznego, wywołanego zaślepioną partyjnem zacietrzewieniem i wprost odurzeniem grupą niepoczytalnych polityków i krzykaczów, którzy nie zdają sobie z tego sprawy, że spełniają robotę wręcz groźną dla powodzenia naszego gospodarczego umacniania tężyzny państwowej pod okiem naszych sąsiadów.

OBYWATELE!

Dnia 9 października ludność miasta Łodzi przystępuje do wyborów swoich przedstawicieli do Rady Miejskiej.

Obywatele!

Jaką wybierzemy Radę Miejską, taki będziemy mieli samorząd łódzki.

Jaką wybierzemy Radę Miejską, takie stworzymy instytucje użyteczności publicz, nej, jak, szpitale, szkoły, ochrony, domy noclegowe, tramwaje, światło, mieszkania, bruki, kanalizacja i t. p.

Żywiąc głębokie przekonanie, że przedstawicieli do Rady Miejskiej musimy wybrać z pomiędzy zasłużonych w naszem mieście ludzi fachowych, doświadczonych gospodarzy, rzetelnych, nie żerujących dla swojej osobistej korzyści na majątku i zdrowiu całego społeczeństwa

KOMITET WYBORCZY ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

odrzuca wszelkie programy partyjne; partje i waśnie partyjne gubią bogactwo narodowe i zagrażają bytowi Polski:

SKUPIA SZEREG ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH i ICH CZŁONKÓW W JEDEN FRONT GOSPODARCZY Z WYKLUCZENIEM EGOIZMU KLASOWEGO;

a od swoich przyszłych przedstawicieli w łódzkiej Radzie Miejskiej żąda, aby

STAWALI NIEZŁOMNIE W OBRONIE WŁASNOŚCI,

popierali wysiłki dla ochrony produkcji i swobody warsztatów pracy,

STARALI SIĘ WSZELKIEMI SIŁAMI ROZWINĄĆ AKCJĘ ROZBUDOWY MIASTA CELEM

zapewnienia jak najszerszym sferom społeczeństwa zdrowych pomieszczeń mieszkalnych i innych urządzeń kulturalnych i higjenicznych,

PODATKI KOMUNALNE BYŁY SPRAWIEDLIWIE i RÓWNOMIERNIE

rozłożone między wszystkich obywateli w stosunku do ich siły podatkowej.

OBYWATELE!

GŁOSUJCIE NA LISTĘ KOMITETU WYBORCZEGO ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ!

Sowiety przeciw Polsce

Cziczerin prowadzi perfidnie akcje stworzenia frontu przeciwpolskiego

WARSZAWA, 20.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Moskwy, że w moskiewskich kołach politycznych przyjęto z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o projekcie *neutralizacji* bloku państw bałtyckich. W tych sferach żywią powszechnie przekonanie, że duchownym ojcem tego projektu jest angielski minister spraw zagranicznych, sir Austen Chamberlain, który zamierza wciągnąć zczasem do tego bloku i Polskę, aby wreszcie zamienić cały ten blok w rodzaj „wschodniego Locarno".

W kołach kremlińskich (Kreml — siedziba rządu sow.) wyrażają przekonanie, że rząd sowiecki będzie się mógł zgodzić z takim blokiem o tyle, o ile państwa bałtyckie będą nadal prowadziły każde oddzielnie swoją politykę zagraniczną i każde oddzielnie zawrze traktaty gwarancyjne z Rosją sowiecką, jak również powstrzyma się od wspólnych wystąpień z Polską w zagadnieniach, dotyczących Rosji sowieckiej. (Naturalnie, jest to wiadomość zainspirowana rozmyślnie z Moskwy, —aby ostrze jej wymierzyć przeciwko Anglji. Sowiety rosyjskie wiedzą dobrze, że Polska i państwa bałtyckie uważają je za swoich wrogów, za nieprzyjaciół swoich bytów niepodległych. Tem niebezpieczniejszem wydaje się Sowietom projekt o *neutralizacji krajów bałtyckich,* tembardziej, że wiedzą dobrze, iż Polska zmierza do stworzenia bloku konsekwentnie i niestrudzenie. Wiele w tej sprawie dokonał już nasz młody poseł w Rydze, p. *Juljan Łukasiewicz,* jeden z najzdolniejszych naszego pokolenia dyplomatów, b. dyrektor departamentu w M. S. Z. Przyp. Red.).

Ostry zatarg

Rada Komisarzy Ludowych chce wydać amnestję, a czerezwyczajka się na to nie zgadza

WARSZAWA, 20.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tutaj z Moskwy o ostrym zatargu między Radą Komisarzy Ludowych a Komitetem politycznym „czerezwyczajki". Zatarg wybuchł na tle różnicy zdań. Rada Ludowa zamierza wydać amnestję dla wszystkich przeciwników władzy sowieckiej z racji dziesięciolecia wybuchu rewolucji sowieckiej. Na taką amnestję nie zgadza się Komitet polityczny „czerezwyczajki", motywując swoje stanowisko tem, że nietylko napłyną całą falą „agenci państw kapitalistycznych" i szpiedzy, ale prócz tego powiększy się bezrobocie (?!).

Dla załatwienia tego sporu wyłoniono specjalną komisję, do której wybrano: Stalina, Unszlichta i Mienżyńskiego.

(Jest to wybitny wypadek, świadczący, jakie panują stosunki w rządach sowieckich: każdy rząd, by z najwybitniejszych „szczytów komunistycznych" złożony, ma jeszcze nad sobą kontrolę „czerezwyczajki", która ze swojej strony znajduje się pod wyłącznymi wpływami Międzynarodówki komunistycznej. Cóż tu wobec tego można mówić o traktatach pokojowych lub traktatach o nieatakowanie (pakt o nieagresji) różnych państw z Rosją sowiecką, gdy wszak o tem wszystkiem decyduje nie rząd sowiecki, a komitet wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej, któremu wcale nie zależy na utrwaleniu pokoju między narodami i państwami. Przeciwnie, Międzynarodówka komunistyczna w swoim programie ma wyraźny punkt, stanowiący jeden z głównych paragrafów: *dążenie do rewolucji wszechświatowej!* Przyp Red.)

———oo———

Trzy katastrofy samochodowe

PRAGA, 21.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego") Na Morawach wydarzyły się trzy straszne katastrofy samochodowe.

Pierwsza — na skrzyżowaniu gościńca linji kolejowej Berno—Tyszmowice. Wóz ciężarowy, na którym jechała wycieczka, zderzył się z pociągiem towarowym. Brat szofera został wyrzucony z auta na szyny i przejechany przez pociąg. 5-ciu innych pasażerów, z tego dwoje dzieci, odniosło ciężkie rany.

Druga katastrofa miała miejsce niedaleko granicy węgierskiej koło Hradyszcza. Wypadek nastąpił w analogiczny sposób. Katastrofa spowodowała śmierć trzech osób. Kierownik autobusu jak również maszynista pociągu spostrzegli niebezpieczeństwo, gdy już pociąg i autobus znajdowały się w odległości 20 kroków. Autobus został przecięty na pół i kompletnie zdruzgotany. Trzy osoby poniosły śmierć, a 5 odniosło ciężkie rany.

W trzecim wypadku autobus jadący w pełnem tempie, uderzył o poręcz przydrożną. Wóz przewrócił się do góry kołami. Szofer oraz właściciel wozu, jak i 5 osób innych odniosło ciężkie rany.

Czyżby soldateska litewska?

RYGA, 21.9 (ATE). „Socjaldemokrat" pisze, iż po przewrocie w Taurogach rząd Valdemarsa został faktycznie usunięty od władzy, przyczem władzę nad Litwą sprawuje komitet oficerski, na którego czele stoi minister spraw wojskowych Taukansas i pułkownik Plehavicius. Komitet ten wydaje odnośne rozporządzenia, przyczem rząd jest całkowicie w jego dłoni. Natychmiast po przewrocie w Taurogach wojskowi komendanci poszczególnych miast weszli w kontakt z wybitniejszymi działaczami politycznymi, komunikując im postępy o zamachu i zapytując jednocześnie o stosunek do rządu i do przewrotu.

Ku lepszemu jutru

poprowadzą nasz samorząd ci, którzy dalecy są od wszelkiego partyjnictwa i prywaty

Monarchiści idą do wyborów wspólnie z Komitetem Wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Najważniejszem wydarzeniem w kronice wyborczej dnia wczorajszego „był wielki wiec Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, aw charakterze obserwatorów, a po części „rozbijaczy" członkowie prawie wszystkich partyj robotniczych.

Okazało się jednak, że słynni „rozbijacze", którzy często na zebraniach politycznych wbrew woli organizatorów, wybierali swoje własne prezydjum i opanowywali audytorja na zebraniu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej stracili grunt pod nogami i zwykły tupet.

Argumenty mówców Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej były tak przekonywające, że nawet demagogja partyjna, nie była w stanie podważyć ich słuszności.

Mimo, że w dyskusji zabierało głos wielu mówców, zachwalających swe kramiki partyjne, **zgromadzeni przyszli do przekonania, że tylko ludzie, wybrani z listy Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Rzemieślniczych poprowadzą nasz samorząd ku lepszemu jutru.**

* * *

WYBORCY!

BROŃCIE SWYCH PRAW!

Wszyscy obywatele, których prawo wyborcze zostało zakwestjonowane, powinni w Biurze Głównej Komisji Wyborczej (Magistrat, Plac Wolności 14) sprawdzić, czy zostali wpisani na listy.

Komisja urzęduje tylko dziś, jutro i w sobotę od godz. 8 do 8 wiecz.

ZMIANA SKŁADU GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Jak wiadomo, delegowany z ramienia Magistratu zastępca członka Głównej Komisji Wyborczej, p. radny inż. G. Praszkier, zrzekł się swego mandatu.

Wzwiązku z tem Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu zostanowił delegować w charakterze zastępcy członka Głównej Komisji Wybrocz***ej radcę prawnego Magistratu, p. A. Żelazowskiego.

KOMITET WYBORCZY PRZEDMIEŚĆ.

Po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia między stowarzyszeniami właścicieli nieruchomości na Bałutach i Chojnach w sprawie wystawienia własnej listy przy wyborach do Rady Miejskiej.

Naczelnym kandydatem tej listy jest pan Szot.

Komitet Wyborczy Przedmieść wydał w dniu wczorajszym odezwę do wszystkich obywateli przedmieść, aby głosowali na jego listę. (i).

LISTA KANDYDATÓW CH. D.

Komitet Wyborczy Chrześcijańskiej Demokracji ułożył listę kandydatów. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko wiceprezydenta Groszkowskiego, następnie ławnika Adamskiego, ławnika Kulamowicza, radnego Cyrańskiego i p. Piechotkówny.

Powyższe nazwiska stanowią stałą część listy, reszta bowiem ułożona została narazie prowizorycznie ze względu na to, iż Komitet Wyborczy Ch. D. toczy jeszcze pertraktacje z kilkoma ugrupowaniami.

Co się tyczy Stojałowczyków, akces ich prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, ponieważ żądają oni umieszczenia nazwiska swego kandydata na jednem z pierwszych miejsc, podczas tego kiedy Ch. D. chce je umieścić na 18 miejscu.

LISTA N. P. R. - LEWICY USTALONA.

Lista kandydatów Komitetu Wyborczego N. P. R. - lewicy została już ustalona. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko posła Waszkiewicza, na drugiem — wiceprezydenta Wojewódzkiego, na trzeciem — adw. Fichny.

Kolejności pozostałych nazwisk nie ustalono, gdyż w razie akcesu innych ugrupowań do N. P. R. - lewicy można było zmienić porządek kandydatów.

Komitet Wyborczy urządza w nadchodzącą niedzielę wielki wiec sprawozdawczy, na którym odczytana zostanie lista definitywnie zatwierdzona, w poniedziałek zaś rozlepiona będzie na murach miasta. (i)

Z KOMITETU WYBORCZEGO BLOKU ROBOTNICZO - PRACOWNICZEGO.

Wczoraj odbyło się zebranie Komitetu Wyborczego Bloku Robotniczo-Pracowniczego dla Naprawy Gospodarki Miejskiej.

Podzielono miasto na szereg okręgów agitacyjnych i postanowiono w dniach najbliższych rozpocząć agitację i zająć się sprawą uświadomienia przedmieść łódzkich, by zwiększyć zainteresowanie wyborami i akcją Bloku.

Stwierdzono również, że rokowania z różnemi ugrupowaniami są na dobrej drodze.

O STWORZENIE BLOKU ŻYDOWSKIEGO.

Żydowskie organizacje kupieckie ogłosiły odezwę do wszyskich organizacyj politycznych, by przyłączyły się do Bloku Żydowskiego.

Równocześnie organizacje te zgłosiły żądanie, by uwzględniono ich kandydatów, przyczem odpowiedzialność na wypadek niedojścia do skutku Bloku, rzucają na tę partje, które z powodów osobistych utrudniają jego stworzenie.

Narady pomiędzy grupami politycznemi nad utworzeniem Ogólnego Bloku Żydowskie go ujawniły tak wielką rozbieżność zdań między niektóremi ugrupowaniami, iż prawdopodobnie utworzenie Bloku nie dojdzie do skutku.

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało ponowne posiedzenie przedstawicieli stronnictw, na którem sprawa powyższa będzie ostatecznie załatwiona.

Pertraktacje natomiast między sjonistami a Blokiem Gospodarczym, są już na drodze do sfinalizowania i w dniu dzisiejszym zostaną ostatecznie doprowadzone do skutku. (i).

MONARCHIŚCI GŁOSUJĄ NA LISTĘ KOMITETU ZRZESZEŃ GOSP. PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ.

W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem w sali Majstrów Fabrycznych odbyło się zebranie informacyjne Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej.

Po referacie posła Ćwiakowskiego, który scharakteryzował obecne stosunki polskie i ich niedomagania, wynikłe skutkiem swarów partyjnych, **zebrani uchwalili jednogłośnie głosować na listę Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.**

Uchwałę powyższą monarchiści uzasadnili tem, że tylko kandydaci, wystawieni przez Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, jako ludzie stojący na gruncie apolitycznym, **będą wypełniali swe obowiązki z korzyścią dla samorządu i obywateli m. Łodzi.**

ŻĄDAMY OD NASZYCH PRZEDSTAWICIELI W SAMORZĄDZIE POPIERANIA WSZELKICH USIŁOWAŃ W KIERUNKU OCHRONY PRODUKCJI I TWORZENIA WARSZTATÓW PRACY

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi.

WIELKI WIEC

Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Uchwalono iść jednomyślnie do wyborów z hasłem obrony gospodarczych interesów miasta

Wczoraj o godz. 8 min. 30 wieczorem odbył się w sali Targów Rzemieślniczych wielki wiec, zorganizowany przez **Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.**

W wiecu wzięło udział do tysiąca osób, reprezentujących wszystkie sfery, a w pierwszym rzędzie **rzemiosło i drobne kupiectwo.**

Mówcy Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej przedstawili zgromadzonym w sposób przejrzysty i dostępny **cele i zadania** Komitetu, który postanowił iść do wyborów z hasłem obrony gospodarczych interesów miasta.

W dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniach członków Komitetu, zabierali głos przedstawiciele partyj politycznych, lecz **na argumenty gospodarcze** nie znaleźli innych **kontrargumentów** prócz krzyków uśmiechniętych z łatwością przez przewodniczącego.

Po przemówieniu jednego z członków Komitetu, zebrani uchwalili jednomyślnie głosować **na listę Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej,** jako jedynego, który **nie zaprzepaści** gospodarczych interesów miasta w przyszłym samorządzie.

Z życia armji

Kto objął dowództwo X dyw.

W miejsce gen. Małachowskiego, mianowanego dowódcą D. O. K. IV. objął dowództwo 10 Dywizji piechoty znany zaszczytnie z bojów I Brygady Legjonów i wojny z bolszewikami gen. brygady Józef Konstanty Olszyna - Wilczyński.

*

Gen. Olszyna - Wilczyński urodził się w Krakowie w 1890 r. Po ukończeniu gimnazjum studjował architekturę na politechnice lwowskiej. W tym czasie odbył służbę jednoroczną w armji austrjackiej i brał żywy udział w pracach Drużyn Strzeleckich.

W roku 1914 wyrusza pod wodzą Komendanta Piłsudskiego, jako dowódca kompanji, a już w październiku 1914 r. obejmuje bataljon w 5 p. p. Legjonów i wkrótce otrzymuje nominację na kapitana. Bierze udział we wszystkich bojach Legjonów. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. wcielony do wojska austrjackiego walczy na froncie włoskim i Ukrainie, skąd z 16 p. p. wraca w 1918 r. do Polski. Ranny w boju z Ukraińcami pod Mikulińcami (pod Tarnopolem) wpada do niewoli, skąd wydostaje się w czerwcu 1919 r.

Przyjęty do wojska polskiego w stopniu podpułkownika dowodzi 1 Brygadą piechoty Legjonów w wyprawie połockiej i dźwińskiej, a 3. Brygadę w wyprawie na Kijów. Po zajęciu Kijowa otrzymuje nominację na pułkownika i zostaje komendantem miasta.

W następnych latach dowodzi 13 Brygadą piech., obejmuje szefostwo Inż. i Sap. w D. O. K. V., w końcu 1 Brygadą K. O. P. na Wołyniu.

We wrześniu b. r. zostaje mianowany dowódcą 10 Dywizji piechoty w Łodzi.

Gen. Olszyna - Wilczyński jest odznaczony orderem „Virtuti Militari" V kl., czterokrzyżem Lacplesis III kl. za wyprawę dźwińską i Złotym Krzyżem Zasługi za działalność w K. O. P.

*

Nominacja tak zasłużonego oficera na dowódcę dywizji wywołała żywe zadowolenie wśród podwładnych oddziałów 10 Dywizji, oraz społeczeństwa polskiego w Łodzi.

W rozterce z życiem

Wczoraj w nocy, posterunkowy, będący w obchodzie dzielnicy, natknął się przed domem Nr. 1 przy ulicy Radwańskiej na leżącą na chodniku nieprzytomną kobietę. Obok niej leżała próżna butelka po kwasie solnym.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przekłukaniu na miejscu żołądka denatki, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne jest to niejaka Bronisława Krysiak, bez stałego miejsca zamieszkania. (r).

Tragedja montera

W domu przy ul. Szkolnej 6, pracował nad przeprowadzeniem instalacji elektrycznej w pralni niejaki Szlama Adamowicz, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 10.

Wczoraj podczas pracy Adamowiczowi potknęła się noga i spadł z drabiny do kotła z wrzącą wodą.

Na krzyk montera przybiegł dozorca i wraz z kilkoma mężczyznami wydobył nieszczęśliwego z ukropu.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił Adamowiczowi pierwszej pomocy, przyczem w stanie bardzo ciężkim odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Amatorzy biżuterji i garderoby

Komenda Policji Powiatowej została powiadomiona, iż w dniu wczorajszym w mieszkaniu Abrama Herszlikowicza w Rudzie Pabjanickiej, dokonano kradzieży biżuterji i garderoby na ogólną sumę 3 i pół tysiąca zł.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne nie dało żadnych rezultatów. (U)

Wyszedł i nie wrócił

W dniu wczorajszym przy ulicy Hipotecznej 10, 39-letni Józef Maciaszczyk, podczas pracy w fabryce, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi: wskutek nieuwagi włożył prawą rękę w maszynę, przyczem koło odcięło mu 2 palce. Do nieprzytomnego z bólu zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Palce w maszynie

Przed czterema tygodniami 10-letni Stefan Rajewski, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 146 wyszedł z domu i dotych czas nie wrócił. Wszelki ślad o nim zaginął. W chwili opuszczenia domu był odziany w bronzowe ubranko, czapkę uczniowską z zieloną wypustką, nogi miał bose.

Po bezskutecznych poszukiwaniach i daremnem oczekiwaniu, rodzice zameldowali o zaginięciu chłopca w dniu wczorajszym policji, która wdrożyła energiczne poszukiwania.

KRONIKA

Środa, 21 września Mateusza Ap. Ew.
Czwartek, 22 września: Tomasza B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Książę Niezłomny".
Teatr Popularny — „Mąż z grzeczności.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo" — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater.
„Casino" — Braterstwo krwi.
„Corso" — Śmierć bladym twarzom.
„Czary" — Sieroty w pustyni.
„Imperial" — W życiu każdej kobiety.
„Luna" — „Kochaj mnie, a świat będzie moim.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy.
„Nowości" — Występy artystyczne.
„Odeon" — Białe noce.
„Resursa" — Miłostki carskiego huzara.
„Splendid" — „Manewry cesarskie". „Hrabianka na Rivierze".
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — U progu sypialni.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

———oo———

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 22 września dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10, A. Potasz (Plan Kościelny 10). (r)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ul. Traugutta 10 punkt. o godzinie 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe A, B, C, D, oraz zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery E, F, G, oraz zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, Sz. (i)

Jutro wypłata zapomóg *dla bezrobotnych inteligentów*

Jutro obwodowy fundusz bezrobocia przystępuje do wypłaty doraźnych zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, z sumy 43 tysięcy złotych, jaka wyasygnowana została przez ministerstwo pracy na wypłatę wrześniową.

Wypłata zapomóg odbędzie się w następującym porządku: jutro zgłoszą się po odbiór zapomóg bezrobotni, posiadający legitymacje z numerami od 1 do 2000, zaś w dniu 26 b. m. bezrobotni posiadający legitymacje z numerami od 2001 do końca. Reklamanci zgłoszą się w dniu 28 b. m.

Bezrobotni winni się zgłosić po odbiór zapomóg osobiście, w razie jednak obłożnej choroby kogokolwiek z bezrobotnych, może on przekazać osobie trzeciej prawo podjęcia za siebie zapomogi. W tym celu osoba upoważniona winna przedstawić przy wypłacie świadectwo lekarskie chorego, oraz upoważnienie do odbioru pieniędzy, poświadczone przez odnośny komisarjat policji. (i)

Śruba podatkowa zaciska się

Znaczne zwiększenie liczby egzekucji podatkowych

Przed kilku dniami władze skarbowe rozpoczęły wzmożone egzekucje podatków, zwłaszcza zaś należności z tytułu podatku obrotowego i dochodowego. Egzekucje te spowodowały wzmożenie licytacji podatkowych zwłaszcza na krańcach miasta u drobniejszych płatników. W związku z tem zrzeszenia drobnego kupiectwa podejmują u Prezesa Izby Skarbowej akcję w kierunku możliwego ograniczenia w poszczególnych indywidualnych wypadkach tych egzekucji, które powodują w wielu wypadkach u drobnych płatników niszczenie ich majątku. (E)

Proces przeciwko zabójcy ś.p. prezydenta Cynarskiego

Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko współnikowi Walaszczyka, rozstrzelanego na skutek wyroku Sądu doraźnego, inspiratorowi mordu Rydzewskiemu, odbędzie się w Sądzie Okręgowym w dniu 18 października b. r. Oskarżonego będzie sądzić ten sam komplet, który skazał na karę śmierci Walaszczyka, a mianowicie przewodniczący wiceprezes Witkowski, wotanci sędziowie Wilkowski i Korwin-Korotkiewicz. (P.)

Magistrat szuka pokrycia

na podwyżkę płac pracowniczych

Pracownicy komunalni grożą strajkiem

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie magistratu, na którem miała być rozstrzygnięta sprawa żądań pracowników miejskich, wysuniętych ostatnio na wspólnej konferencji. Referował tę sprawę ławnik Kazimierczak, który wskazał na konieczność uwzględnienia żądań pracowniczych, motywując to precedensem w Kasie Chorych, która uwzględniła podobne postulaty swych pracowników.

Odnośnie 13 pensji dla pracowników, to zdaniem referenta bezwzględnie winna być im wypłacona, ponieważ magistrat może znaleźć odpowiednie pokrycie na wydatkowanie sumy 200 tysięcy złotych. 60 procentow. podwyżka dodatku komornianego może być wypłacona bez żadnych trudności, chociażby ratami miesięcznemi, podobnie jak to uczyniła Kasa Chorych, winna zaś być przyznana wszystkim bez wyjątku, a więc również robotnikom fizycznym. zatrudnionym przez magistrat.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, postanowiono odroczyć uchwałę jej do przyszłego posiedzenia magistratu, które odbędzie się w dniu 27 b. m., do tego bowiem czasu magistrat postara się znaleźć jakieś realne środki pokrycia powyższych wydatków.

Wobec odroczenia przez magistrat sprawy żądań podwyżkowych pracowników miejskich, w dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie członków związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którem zadecydowane zostaną dalsze kroki.

Jak się dowiadujemy, zarząd związku stanął na stanowisku, iż magistrat dąży do odwleczenia tej sprawy, przypuszczając, iż będzie mógł pozostawić jej rozstrzygnięcie przyszłym władzom miejskim.

Wskutek powyższego, związek domagać się będzie od magistratu załatwienia postulatów pracowniczych w ciągu bieżącego tygodnia, w przeciwnym bowiem razie ogłosi strejk jeszcze przed wyborami. (i)

Czekać, czy egzekwować?

———oo———

Kasa Chorych w kłopocie

Co zrobić z protestowanymi wekslami?

W swoim czasie wielkie poruszenie w Kasie Chorych wywołał fakt dopuszczenia do protestu weksli na sumę 32 tysięcy złotych przez firmę Wojdysławski, która dała te weksle jako pokrycie za należne Kasie Chorych składki ubezpieczeniowe robotników.

Jak się okazało później, weksle te były grzecznościowo wystawione przez niejakiego p. Hermana, i zażyrowane przez firmę Wojdysławski. Sprawa powyższa była omawiana na jednem z posiedzeń zarządu Kasy Chorych, który zadecydował, że na przyszłość wszelkie weksle przemysłowców będą musiały być gwarantowane przez związek przemysłu włókienniczego.

W międzyczasie jednak sąd handlowy wyznaczył nadzór nad firmą Wojdysławski, to też zarząd Kasy Chorych wystąpił do syndyka tymczasowego z prośbą o wykupienie protestowanych weksli. Zarząd firmy odpowiedział jednakże, iż w razie zwrócenia mu weksli, zgodzi się wystawić rejentalne zobowiązanie, że z chwilą zniesienia nadzoru, należność swą ureguluje.

Sprawa powyższa była przedmiotem obrad na onegdajszem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych, na którem postanowiono nie zgodzić się na propozycję firmy i w razie nieuregulowania należności, zastosować egzekwowanie swego długu.

Równocześnie rozpatrywano podanie firmy S. Rosenblatt o zwrot znajdujących się w posiadaniu Kasy Chorych zaprotestowanych weksli na ogólną sumę 32,000 złotych oraz nieliczenie odsetek 2 proc. miesięcznie. Firma zobowiązuje się natomiast dać rejentalną gwarancję zwrotu należności.

Wobec tego, że firma S. Rosenblatt znajduje się pod nadzorem sądowym, zarząd Kasy Chorych postanowił również i tego podania nie uwzględnić. (i)

Własna gospodarka Kasy Chorych

nie kalkuluje się

B. ławnik Bednarczyk — obrońcą robotników ziemnych

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych rozważana była sprawa powierzenia budowy pozostałych pawilonów sanatorjum w Tuszynku prywatnym przedsiębiorstwom budowlanym na akord. Większość członków Zarządu wypowiedziała się za tym projektem, ponieważ dotychczasowe doświadczenie wykazało, **że budowanie sanatorjum własnemi siłami Kasy wymyka się z pod kalkulacji**, zwłaszcza, że robotnicy zatrudnieni przy budowie co pewien czas wysuwają żądania podwyżkowe, **występowanie zaś w roli pracodawcy, odmawiającego podwyżki robotnikom jest dla Zarządu Kasy rzeczą bardzo przykrą.** Chodzi zresztą o umieszczenie w budżecie pozycji stałej na budowę sanatorjum.

Następnie rozpatrywano sprawę żądań robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych w Tuszynku. Żądania te, które przedłożył Zarządowi Kasy **b. ławnik Bednarczyk, występujący w imieniu robotników budowlanych**, są następujące: zawarcie umowy zbiorowej oraz poprawę warunków płacy, Zarząd Kasy, wobec kończącego się w bieżącym już tygodniu sezonu robót ziemnych postanowił żądania zawarcia umowy zbiorowej odrzucić, uwzględniając natomiast dezyderaty natury materjalnej. r.

Jeszcze przed październikiem

powstanie kooperatywa

dla remontu domów w Łodzi

Jak już donosiliśmy, podjął komisarz Rządu p. Iżycki w porozumieniu z p. wojewodą Jaszczołtem doniosłą inicjatywę, powitaną z uznaniem przez zainteresowanych, a zmierzającą do utworzenia współdzielni dla remontu, konserwacji i utrzymania w należytym stanie sanitarno - higjenicznym nieruchomości w Łodzi. W wyniku odbytej konferencji przedstawiciele zrzeszeń właścicieli nieruchomości na kilku zebraniach opracowali swe uwagi do projektu statutu tej współdzielni, która ma być powołana do życia jeszcze przed dniem 1 października. Również i czynniki miarodajne podjęły energiczną akcję w kierunku jak najszybszego zatwierdzenia statutu współdzielni dla remontu domów, dla której podjął już starania w sprawie zapewnienia jej kredytów rządowych wojewoda Jaszczołt.

Kooperatywa ta współdziałać będzie z komitetem rozbudowy, a w pierwszym rzędzie z władzami administracyjnemi, które stosownie do otrzymanych od Min. Spr. Wewnętrznych Składkowskiego zarządzeń realizują energicznie akcję doprowadzenia do porządku zaniedbanych domów mieszkalnych i innych nieruchomości w Łodzi. (E)

Podpalenie, czy przypadek?

Dzisiaj rozstrzygnie się sprawa Lewensona i Wojdysławskiego

Jak się dowiadujemy, dziś w Sądzie Najwyższym w Warszawie odbędzie się ostateczna rozprawa przeciwko Lewensonowi i Wojdysławskiemu, oskarżonym o podpalenie własnego składu,

Jak wiadomo, obydwaj skazani zostali przez łódzki sąd okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia, sąd apelacyjny zaś do którego się odwołali, nie zmniejszył im wymiaru kary. Sprawa więc będzie miała obecnie nader interesujący przebieg jako rozstrzygana w ostatecznej już instancji.

Obydwu skazanych bronić będzie przed Sądem Najwyższym adwokat łódzki Kobyliński. (i)

Światłocienie wielkiego miasta

Sędziwy Don-juan

— Ty łajdak, ty łobuz, to ja 50 lat dochowałam ci wierność, cnoty małżeńskiej pilnowałam, a ty... oh, Jankiel, ty czerwienisz się na widok spódnicy. O, Jankiel! Jakieś mógł mnie na stare lata robić takie zmartwienie!

W tym miejscu 70-letnia pani Małka Purycowa załkała cicho a wzruszająco i fartuchem obtarła smutnie zwiszający, garbaty nos. Zacny jej małżonek Jankiel Puryc, mimo ośmiu krzyżyków, które z powodzeniem na zgrzybiałych plecach dźwigał, był jeszcze ho, ho! Do białogłów przedziwny czuł sentyment, a nadobne niewiasty z uśmiechem przyglądały się adorującemu je osiemdziesięcioletniemu panu Janklowi.

Ta słabość Jankla Puryca do płci pięknej wiele krwi psuła jego szanownej małżonce, Małce. A czworo żonatych i zamężnych potomków z oburzenia aż czkawki dostało.

— Oj, tate, tate, co ty robisz. Taki wstyd na całe Południowe gas. Maniusia łzami się zalewa i nic jeść już nie może, a ty, tate takie bezeceństwa wyprawiasz?

— Jankiel opamiętaj się, bo Jehowa cię pokarze. To ty nie pamiętasz, jak przed pięćdziesięcioma laty tuliłeś mnie i pieściłeś. A dzisiaj?...

Ale pan Jankiel nie słuchał. Chociaż stary, ale jeszcze jary w dalszym ciągu na spódniczki łakomym okiem spoglądał.

A sąsiedzi ze zdziwienia aż gęby pootwierali.

— Skąd w tym starym taka siła jeszcze siedzi?

Aż pani Małka dnia pewnego stanowczą decyzję powziąwszy, w te słowa przemówiła do małżonka:

— Słuchaj Jankiel, co ja tobie powiem albo ty żony pilnować będziesz i co masz dla mnie, z domu nie wyniesiesz, albo ja z tobą rozwód wezmę.

Ale Jankiel się nie poprawił, tedy pani Małka podanie o rozwód wniosła.

— O rebe, rebe! Patrz oto: ten stary dziad zamiast w domu siedzieć i resztki sił dla mnie, prawowitej swojej żony zachować, zdra dza mnie ciągle, do domu na noc nie wraca i do obcych kobiet chodzi. Zmiłuj się rebe nade mną i uwolnij mnie od tego paskudnika, don-juanca, tego starego rozpustnika.

I podrapał się stary, mądry w długą, siwą brodę i orzekł po głębokim namyśle:

— Rozwodzę cię Małko Purycowo z Janklem Purycem, bo albowiem — nie godzien on jest takiej kochającej jak ty towarzyszki.

— He, he, he, zachichotał radośnie stary satyr, Jankiel Puryc i podwinąwszy wysoko chałat, równym krokiem wyszedł na ulicę, spoglądając z lubością na przechodzące spódniczki

S.

Ze sportu

1 PAŹDZIERNIKA OTWARCIE LOKALU „SIŁY".

Uroczyste otwarcie nowego gmachu sportowego T. G. „Siła", odbędzie się ostatecznie w dniu 1 października. Na uroczystość otwarcia zaproszone zostały kluby województwa łódzkiego.

W NIEDZIELĘ WSZYSTKIE KLUBY LIGI SĄ CZYNNE.

Ostatnia niedziela września zgromadzi na boiskach wszystkie kluby Ligi. W Warszawie grają: Polonja z T. K. S-em, Warszawianka z Ruchem. W Poznaniu: Warta z Turystami, w Łodzi: Ł. K. S. z Pogonią, we Lwowie: Czarni z Legją, w Krakowie: Jutrzenka z Hasmoneą, w Katowicach: I. F. C. z Wisłą. Obok tego ostatniego naprawdę sensacyjnego meczu, ciekawie zapowiadają się jeszcze tylko mecze drużyn łódzkich.

NOWY REKORD POLSKI W PŁYWANIU.

Na zawodach pływackich we Lwowie, został pobity rekord Polski w pływaniu (sztafeta 5 × 50 mtr.) przez zespół K. S. Pogoń w czasie 2:59.6 W biegu 50 mtr. Bober (Pogoń) osiągnął czas 32.5, t. j. tylko o 0.33 sek. gorszy od rekordu Polski.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE EUROPY.

Mistrzostwo szermiercze Europy rozgrywane w Vichy zakończyło się zwycięstwem Węgrów. Sensacją była przegrana mistrza Europy w szpadzie — Pullitiego.

Pierwsze miejsce zajął Gombos (Węgry), 2) Tersyansky (Węgry), 3) Glikairs (Węgry), 4) Binni (Włochy), 5) De Jong (Hol.), 6) Anselmi (Włochy), 7) Salafja (Włochy), i 8) Rozgonyi (Węgry).

Niebezpieczna szajka bandytów grasowała w Łodzi

Zbrodniarze posiadali obficie zaopatrzony arsenał

Zasłonięci czarnemi maskami napadali na kasy

Dwóch uczniów zostało czynnymi członkami bandy

W dniu wczorajszym łódzki Sąd Okręgowy zajmował się wyświetleniem głośnej w swoim czasie i niebywale sensacyjnej sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadła szajka bandycka, składająca się z 9 osób.

Między innymi członkami tej bandy byli również dwaj uczniowie miejscowych szkół oraz urzędnik jednego ze znanych w naszem mieście rejentów.

Punktualnie o godz. 9 rano sąd w składzie S. S. O.: Wilkowskiego, Jurkowskiego i Olbromskiego, — otwiera posiedzenie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **30-letni Michał vel Mieczysław Skowroński** (herszt bandy), **25-letni Władysław Śliwiński, 26-letni Edward Winerowicz, 21-letni Hieronim Sasin, 26-letni Teofil Pławski, 26-letni Stefan Marzyński, 17-letni Piotr Walewski** (uczeń VI kl. jednego z gimnazjów łódzkich), 16-letni **Kazimierz Pławski** (uczeń szkoły powszechnej), **21-letni Edmund Kiedrzyński (urzędnik jednego z rejentów łódzkich).**

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd bada kolejno podsądnych. Dowiadujemy się przytem, że wszyscy oskarżeni, oprócz herszta bandy Skowrońskiego do winy się nie przyznają. Po zaprzysiężeniu 35 świadków sąd przystępuje do badania ich . Jak wynika z aktu oskarżenia oraz z zeznań świadków sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 1 grudnia ub. r. Bolesław Bernard, porucznik, kierownik magazynu wojskowego, zakładu mundurowego w Łodzi, przy ulicy Kopernika 63, skonstatował, iż nieznani sprawcy dokonali ubiegłej nocy kradzieży z włamaniem, przyczem łupem złoczyńców stała się gotówka oraz cały szereg drobniejszych przedmiotów. Sprawcy mimo energicznych poszukiwań policji nie zostali wykryci. W dniu 3 lutego b. r. kupiec Abram Inzelsztajn zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 29 został powiadomiony przez nie znanego mu osobnika, **iż kilku uzbrojonych mężczyzn planowało zbrojny napad na mieszkanie jego w celach rabunkowych.** Nadto ku wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu Inzelsztajna osobnik **ten opisał dokładnie plan mieszkania Inzelsztajna, wygląd kasetki, w której przechowywał pieniądze,** ilość osób przebywających stale w mieszkaniu i terminy w których Inzelsztajn otrzymuje większe sumy pieniędzy. Ponieważ **dane odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy,** przerażony kupiec zameldował o tem w urzędzie śledczym kierownikowi I brygady Aleksandrowi Lutostańskiemu.

Drogą licznych wywiadów ustalono, że jednym z osobników, którzy planowali napad zbrojny na Inzelsztajna, jest Teofil Pławski.

Aresztowany w jakiś czas potem Pławski Teofil wyjaśnił, że wspólnie z niejakim Michałem Skowrońskim, hersztem bandy, Stefanem Marzyńskim i Hieronimem Susinem planowali zbrojny napad na mieszkanie Inzelsztajna. Wzięty w krzyżowy ogień pytań wyznał, że **planowali cały szereg zbrojnych napadów, na inkasentów rejenta przy ulicy Piotrkowskiej 64, oraz na osoby, które wskutek sprzedaży nieruchomości rozporządzały większą gotówką.**

Wspomnianych inkasentów wskazał im niejaki Edmund Kiedrzyński, urzędnik rejenta Siniarskiego. Prócz nich do bandy tej należeli Kazimierz Pławski, jak się później okazało uczeń szkoły powszechnej oraz Piotr Walewski, uczeń VI kl. gimnazjum, których rola polegała na śledzeniu trybu życia osób, na które banda planowała napady. Dalej dokonać mieli napad zbrojny na sklep spożywczy sióstr Stefan przy ulicy Sienkiewicza 34. **Zaopatrzeni w rewolwery, czarne maski i sznury, oczekiwali w bramie tegoż domu na chwilę, kiedy w sklepie nie będzie ludzi postronnych, aby następnie dokonać rabunku.** Spłoszeni jednak przez przechodniów zbiegli, odkładając napad na czas dogodniejszy.

Wszyscy wymienieni zostali aresztowani i osadzeni w areszcie.

Krocząc drogą, którą nakreślili aresztowani, policja wykryła **arsenał broni w ubikacji ogólnej przy ulicy Zachodniej 51.** Znaleziono tam bowiem **większą ilość rewolwerów różnych systemów, rabie i bagnety.** W kryjówce przy ulicy Żeromskiego policja również znalazła bagnety i rewolwery oraz **kilka masek, zrobionych z damskich pończoch.**

Charakterystyczne zeznanie złożył herszt bandy Skowroński, który przyznał się do udziału w bandzie wraz z wyżej wymienionymi.

— Ustanowiliśmy organizację — mówi ten zbrodniarz, celem dokonywania zbrojnych napadów rabunkowych i kradzieży. Ponieważ brak nam było organizatora, który mógł by kierować projektowanymi napadami, ja stanąłem na czele organizacji.

Z dalszych zeznań świadków dowiadujemy się, że banda zawiązała się w kuchni woj skowej przy ulicy Łąkowej 1, gdzie dość często spotykała się po obiedzie. Punktem zborným zbrodniczej organizacji była również druga lecznica Kasy Chorych przy ul. Piotrkowskiej 17, gdzie w ogólnej ubikacji, znajdującej się w podwórzu jak wspomnieliśmy, wykryto arsenał broni.

Po zbadaniu wszystkich świadków zabrał głos prokurator Kubiak, który w dłuższem przemówieniu zreferował całokształt działalności tej zbrodniczej bandy, a następnie wnosił o surowy wymiar kary.

Po przemowie prokuratora zabrali kolejno głos obrońcy oskarżonych adw. adw. Biłyk, Kobyliński, apl. Konorski, Chądzyński, Kalecki i Okwieciński, którzy starali się wykazać alibi swych klientów.

Po długiej naradzie sąd ogłosił wyrok mocą którego

30-letni Michał wel Mieczysław Skowroński, skazany został na 2 i pół roku więzienia,

25-letni Władysław Śliwiński, 1½ roku więzienia,

26-letni Edmund Winerowicz, uniewinniony ,

21-letni Hieronim Sasin, 1 rok więzienia,

26-letni Teofil Pławski, 3 lata ciężkiego więzienia,

26-letni Stefan Marzyński, 1 rok więzien.,

17-letni Piotr Walewski, uniewinniony

16-letni Kazimierz Pławski, uniewinniony

i 21-letni Edmund Kiedrzyński uniewinniony. (r)

Dwa „Remingtony“ w lombardzie

—oo—

Nadużycie w firmie „Block-Brun“

Niesumienny agent sprzeniewierzył firmowe pieniądze i dwie maszyny do pisania

W dniu 19 b .m. do Wydziału Śledczego, zgłosił się p. Samulski, dyrektor oddziału łódzkiego firmy Blok-Brun i zameldował, że pracujący w firmie tej w charakterze sprzedawcy Arnold Roman Żuławski, sprzeniewierzył 165 zł. 93 gr. i jednocześnie przywłaszczył sobie dwie maszyny do pisania marki „Remington“ wartości 200 dolarów.

Arnold Żuławski pracował w firmie Blok-Brun, jako agent-sprzedawca na mieście.

Firmie przedkładał kwit zamówieniowy i od dokonanej tranzakcji pobierał prowizję.

Pensji stałej pobierał niewiele, bo zaledwie 100 złotych miesięcznie.

Ciesząc się bezwzględnem zaufaniem firmy, dokonywał na mieście inkasa. Tego właśnie zaufania nadużył, przywłaszczając sobie 165 złotych 93 gr., pobrane od jednego z klijentów, tytułem należności wekslowej.

Gdy sprzeniewierzenie to zostało wykryte, Żuławski zgłosił się do dyrektora Samulskiego, błagając go, by nie donosił o sprzenie wierzeniu władzom policyjnym, w przeciwnym razie bowiem odbierze sobie życie.

Dyrektor Samulski wstrzymał się narazie od doniesienia wydziałowi Śledczemu o sprzeniewierzeniu, wdrażając natomiast na własną rękę dochodzenie, w celu ustalenia, czy Żuławski nie popełnił innych jeszcze nadużyć na szkodę firmy.

I wówczas wyszło na jaw, że Żuławski przywłaszczył sobie dwie maszyny „Remington“ powierzone mu dla sprzedaży.

Wobec ujawnienia tego nadużycia, dyrektor Samulski złożył zameldowanie w wydziale śledczym, który natychmiast wdrożył energiczne dochodzenie, które ustaliło, co następuje:

Obydwie maszyny Żuławski zastawił w lombardzie, przyczem sfałszował niezbędny w takim wypadku rachunek firmy, podrabiając pieczęcie firmowe i podpis dyrektora.

Następnie jeden z kwitów zastawił u niejakiego Tomaszewskiego za 175 zł. Wobec tak obciążających okoliczności Żuławski aresztowany został w dniu wczorajszym w mieszkaniu własnem.

Maszyny, jak również kwit lombardowy, zostały odebrane. Firma Blok-Brun została poważnie poszkodowana, gdyż musi zwrócić lombardowi sumę, wypłaconą Żuławskiemu przy zastawianiu maszyn, jak również wypłacić 175 złotych Tomaszewskiemu za odebrany mu przez policję kwit lombardowy (r).

Przez miłość w otchłań śmierci

Zdrada narzeczonej zniechęciła go do życia

Ponura tragedja w Ozorkowie

22-letni Rafał Najgeber, mieszkaniec Ozorkowa po odbyciu służby wojskowej powrócił do domu i rozpoczął pracę u ojca w warsztacie krawieckim. Po pewnym czasie ulegając namowom rodziców, postanowił się ożenić i w tym celu zwrócił się do miejscowego swata z prośbą o wyszukanie mu żony.

Szybko znaleziono dla niego odpowiednią partję i zaręczono go z niejaką Belą Grinfelg, również mieszkanką Ozorkowa. Narzeczona podobała się Najgeberowi i zakochał się w niej, to też począł czynić szybkie przygotowania do mającego nastąpić ślubu.

W międzyczasie jednak narzeczona poznała innego młodzieńca i postanowiła zerwać z Najgeberem.

Rozpacz młodego człowieka była tak wielka, iż popadł w melancholję i począł nosić się z zamiarem samobójstwa. Onegdaj rodzice jego wraz z siostrą wyszli z domu pozostawiając kluczu sąsiadów. Po upływie pół godziny nadszedł Rafał i odebrawszy klucz zamknął się w mieszkaniu.

Wieczorem rodzice powrócili do domu i z przerażeniem zauważyli, iż pod drzwi ciągnie się struga krwi, drzwi zaś są od wewnątrz zamknięte. Na energiczne ich pukanie nikt nie odpowiadał. Przypuszczając, iż stało się jakieś nieszczęście przystawili drabinę do okna 1-szego piętra, na którem znajdowało się mieszkanie i tą drogą dostali się do środka.

Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na krześle siedział Rafał, mając prawie zupełnie odciętą głowę. Z okropnej rany strumieniami lała się krew, spływając aż do drzwi. Obok krzesła leżała zakrwawiona brzytwa, którą denat popełnił samobójstwo.

Na tak potworny widok siostra delikwenta straciła przytomność, po ocuceniu zaś jej okazało się, iż zachorowała umysłowo.

Wilno wczorajszym odbył się już pogrzeb samobójcy.

Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie w całym Ozorkowie. (r).

Baczność właściciele samochodów i taksówek!

Następujący, bardzo ciekawy z punktu widzenia prawniczego, wypadek powinien szczególnie zainteresować posiadaczy samochodów do osobistego i publicznego użytku w Łodzi:

Związek Przemysłu Włókienniczego nabył niedawno temu nowy samochód marki „Fiat“ za pośrednictwem łódzkiego przedstawiciela firmy „Fiat“, p. Sommera, posiadającego pozatem duży warsztat reparacyjny samochodów i garaże. Po pewnym czasie okazała się potrzeba uskutecznienia drobnej reparacji przy tym samochodzie. Odesłano przeto samochód do p. Sommera, jako przedstawiciela firmy „Fiat“, gdzie samochód budowała i sprzedała. Nazajutrz po dostarczeniu samochodu do warsztatów p. Sommera, 8-go września wybucha tam pożar i pastwą ognia pada, do całkowitego zniszczenia, ów właśnie tak niedawno nabyty samochód.

Sprawa napozór wydawałaby się prostą: p. Sommer, jako właściciel warsztatów i garażów samochodowych, odpowiedzialny jest wobec klientów, którzy powierzyli mu swoje samochody, za straty, wynikłe dla nich skutkiem pożaru i pozbawienia ich samochodu.

Okazało się jednak, że jest inaczej: pan Som.mer z całym spokojem twierdzi, że nie jest obowiązany do ponoszenia odpowiedzialności za skutki pożaru w swoich zabudowaniach.

Sprawa będzie miała swój epilog w sądzie. W każdym razie okazuje się już dzisiaj, że nigdy nie można być dość ostrożnym w stosunku nawet do firm, które, reklamując się szumnie jako mandatarjuszki światowych firm, w gruncie rzeczy w razie jakiegoś wypadku, uchylają się od odpowiedzialności materjalnej.

Cudowny upadek z 3-go piętra

Czteroletnia dziewczynka bohaterką dnia

Niebywały wypadek, wkraczający wprost w dziedzinę cudowności wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Zamenhofa 6. W oficynie tego domu na oknie mieszkania znajdującego się na 3-ciem piętrze bawiła się 4-letnia dziewczynka Genowefa Łachup.

W pewnej chwili, wychyliwszy się zbytnio straciła równowagę i spadła na bruk podwórza. Okrzyk zgrozy wydarł się z piersi świadków tego wstrząsającego wypadku. Niesłychane zdumienie ogarnęło jednak wszystkich, gdy dziewczynka naraz wstała zupełnie cała i zdrowa. Stwierdzono, że odniosła jedynie powierzchowne zadraśnięcie lewej ręki. Mimo to zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz ku swemu najwyższemu zdumieniu skonstatował, że dziewczynce isto tnie nic się nie stało. Rozebrał ją i zbadał dokładnie, nigdzie jednak nie znalazł żadnych urazów. Wobec tego, nałożywszy jej jedynie opatrunek na rączkę, pozostawił ją na miejscu.

Niezwykły ten wypadek wywołał sensację w całej dzielnicy. Tłumy ciekawych ściągają na podwórze domu przy ulicy Zamenhofa Nr. 6, by przyglądać się dziewczynkę, która w sposób cudowny wyszła bez szwanku ze strasznego wypadku . (r).

ZIEMIA PRZEŻYWA KRYTYCZNE DNI

Katastrofy żywiołowe niszczą wsie i miasta

Nie wszystkim może wiadomo, że i Polska ma swojego Falba, który w przepowiadaniu pogody nigdy prawie się nie myli. Jest nim p. Prengel, astrometeorolog z Bydgoszczy. Jego przepowiednia pogody na pierwszą połowę września ściśle się sprawdziła, możemy więc być prawie pewni, że jego prognoza na resztę września się spełni.

Otóż p. Prengel na dni od 20 do 26 b. m. przepowiedział największą niepogodę, a nawet scharakteryzował ten okres, jako „krytyczny". Istotnie przepowiednia jego zaczyna się sprawdzać. W nocy z 20 na 21 zaczął się gwałtowny wicher i deszcz przy silnie zachmurzonem niebie pada całe dnie z małemi przerwami.

W Zakopanem również od niedzieli zaczął wiac silny wiatr, na drugi dzień przyszedł deszcz, a w górach opadł obfity śnieg, który ubielił szczyty. W niższych rejonach, jak na Hali Gąsienicowej, padał deszcz ze śniegiem, względnie grad. Jest wogóle zimno, wietrzno i deszczowo, co potrwać może kilka dni. Na dłuższą jednak metę jest tendencja ku wypogodzeniu, a górale przepowiadają długą i ciepłą jesień. Byłoby to także w zgodzie z prognozą p. Prengla, który po przeminięciu okresu krytycznego 26-go września, zapowiedział pogodę na koniec września oraz wyjątkowo ciepły październik.

Co się jednak tyczy okresu od 20 do 30 b. m., to p. Prengel podtrzymuje swoją zapowiedź, że będzie to okres krytyczny.. Istnieje obawa — mówi p. Prengel — że część katastrof żywiołowych z pierwszej połowy miesiąca powtórzy się obecnie. Nie jest nawet wykluczone, że będą niemi dotknięte miejscowości pod tymi samymi stopniami szerekości geograficznej.

Na sprawdzenie się tej przepowiedni nie trzeba długo czekać. Juj najbliższe kilka dni wykażą, o ile prognoza p. Prengla jest trafna. Jak do tej pory, przepowiednie jego sprawdzały się z zadziwiającą nawet dokładnością.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKIM.

Zresztą zapowiedź „dni krytycznych" w tym okresie sprawdza się nietylko odnośnie do Polski. Dni te zaczęły się już gdzieindziej, aczkolwiek o jeden dzień wcześniej. Mianowicie — jak z Ostrawy Morawskiej — nad całem wschodniem Zagłębiem węglowem ostrawskiem rozpętała się onegdaj straszliwa burza. Przy gwałtownym wietrze nastąpiło po 10 minutach oberwanie się chmury z rzadko spotykaną obfitością opadu deszczowego, któremu towarzyszyła trąba powietrzna, posuwająca się z wielką szybkością. Sprawiła ona wiele szkód, zarówno w kulturach roślinnych, jak w środkach komunikacyjnych. Ze szczególną gwałtownością rozpętał się orkan nad okolicą Niemieckiej Lutyni, gdzie wśród innych szkód wicher zerwał dachy z trzech domów, zerwał dalej przewody elektryczne na dłuższej przestrzeni, druty telegraficzne i t. d.

SZALONY CYKLON ZNISZCZYŁ PLANTACJE W BRAZYLJI i URUGWAJU.

Z Buenos Aires donoszą, że cyklon szalejący na granicy Brazylji i Urugwaju, zniszczył całkowicie plantacje herbaty w Yerbamate (Paragwaj). Miasto Nupora uległo zniszczeniu.

66 MILJONÓW TON DESZCZU.

Pisma londyńskie donoszą, iż od godziny 8-ej rano dnia 16 b. m. do godziny 8-ej rano dnia 17 b. m. spadło na miasto Londyn 66 miljonów ton deszczu. Jest to istotny rekord. Olbrzymia ta ulewa spowodowała naturalnie liczne szkody, tak w centrum miasta, jak i na przedmieściach.

W południowej Anglji, na linjach Brighton i Eastbourne drogi kolejowe i kołowe są zalane. Na polach sąsiednich, stojących pod wodą, całe stada bydła pływają bezradnie.

W Warwickshire całe pola uprawne zostały zalane, straty są olbrzymie. W Leicestershire rzeki i strumienie wystąpiły z koryta.

ZNISZCZENIE MIASTA ATAMBARO.

Jak donoszą dzienniki, wylew rzeki Lerma pozbawił 25,000 rodzin dachu nad głową. Dotąd ustalono śmierć 6 osób. Miasto Atambaro zostało zupełnie zniszczone.

MŁODOCIANA TRUCICIELKA

By módz kupować sobie cukierki i sukienki, otruła przybranych rodziców

Policja paryska zajmuje się od kilku dni niezwykłym faktem trucicielstwa, którego ofiarą padło dwoje ludzi za sprawą dziesięcioletniej zbrodniarki.

Rodzina państwa Noget, zaopiekowała się sierotami po pewnym inwalidzie wojennym, pochodzącym z Maroka.

Córka żołnierza Legji cudzoziemskiej 10-letnia Rollanda Vallere bawiła z swymi opiekunami na letnisku pod Paryżem.

Pewnego dnia zauważyli domownicy, że pies państwa Noget zachorował wśród niezwykłych objawów.

Zawezwano weterynarza, który skonstatował, iż zwierzę jest otrute.

Nie minął tydzień, a zdechły nagle dwa koty.

Następnie zachorował brat Rollandy, 18-letni Piotr, uczeń paryskiego liceum i córka państwa Noget, 15-letnia Karolina.

Choroba przyszła nagle, po spożyciu obiadu.

Dzieci odwieziono do szpitala, gdzie skonstatowano, że są zatrute arszennikiem.

Tajemniczą sprawą zajęła się policja i wykryła zbrodniarkę.

Była nią dziesięcioletnia Rollanda.

Przyznała się do zbrodni i wyjawiła, że truciznę ukradła w sąsiedniej aptece, aby zgładzić ze świata całą rodzinę swych opiekunów i rodzonego brata Piotra, którego szczerze nienawidziła, gdyż dostawał więcej jedzenia, niż ona.

Mała zbrodniarka wyrozumowała, że po śmierci swych opiekunów odziedziczy cały ich majątek, będzie więc mogła kupować sobie słodycze i piękne suknie, a gdy urośnie, wyjdzie zamąż za oficera i kupi sobie w Afryce dom otoczony palmami.

Rollandę oddano do domu poprawczego.

Jak zginęła Isadora Duncan

Wypadek spowodował śmierć słynnej tancerki

Przed kilku dniami dzienniki szeroko rozpisywały się o tragicznej śmierci sławnej tancerki Isadory Duncan. Dziś jesteśmy w możności za dziennikami paryskiemi podać dalsze szczegóły tego wstrząsającego wypadku.

Głośna tancerka założyła w roku ubiegłym w Nizzy szkołę tańca, a powróciwszy do niej z końcem wakacji z Bellevue, niedaleko Paryża, gdzie mieszkała stale ostatniemi czasy, zamówiła sobie na środę, 14 b. m. wieczorem pewnego sprzedawcę aut, aby wypróbować auto, które zamierzała od niego nabyć

Właściciel auta przybył o oznaczonym czasie przed restaurację, gdzie Duncan obiadowała, zanim wszakże tancerka wsiadła do auta, jedna z najserdeczniejszych jej przyjaciółek zwróciła się do niej z gorącą prośbą, aby zaniechała próby.

— Jeżeli mnie nie usłuchasz — błagała — to wydarzy ci się nieszczęście. Przeczuwam katastrofę!

Duncan roześmiała się na tę przestrogę i wsiadła do auta. A miała na sobie jeden z tak modnych dzisiaj szali weneckich o bardzo długich frenzlach.

Szal ten owinęła dwukrotnie dokoła szyi, a zarzuciwszy końce na plecy, nie zauważyła, że jeden z tych końcy zwieszał się zewnątrz samochodu, dotykając frenzla szprych tylnego koła.

Gdy auto ruszyło szybko z miesjca, frenzle zaplątały się w szprychy, porywając za sobą szal, który w mgnieniu oka wyciągnął swą właścicielkę do połowy z auta, ścisnąwszy przytem jej szyję tak mocno, że nieszczęśliwa nie zdołała nawet krzyknąć i ze złamanemi kręgami szyjowemi padła bez życia.

Dzienniki paryskie przypominają przy tej sposobności, że w 1913 r. pięcioletnia córeczka i trzyletni synek Duncan zginęły również tragicznie, gdy auto, którem jechały, wpadło do Sekwany pod Neuilly, gdzie tancerka wówczas mieszkała.

Isadora Duncan urodziła się w 1880 r. w San Francisco. Taniec jej, wzorowany na rzeźbach i rysunkach starogreckich, wykonywany w krótkiej tunice bez rękawów, boso i bez obowiązujących wówczas trykotów, takie wywołał zgorszenie w Ameryce, że tancerka przeniosła się do Europy. W 1904 r. wystąpiła po raz pierwszy w Berlinie. Występowała następnie też w Warszawie.

Dwukrotnie wychodziła za mąż: po raz pierwszy za malarza Fr. Oraiga, a następnie za poetę rosyjskiego Jesenina, którego wkrótce opuściła. Jak wiadomo, Jesenin, powróciwszy do Rosji, popełnił samobójstwo.

Taniec Isadory Duncan uwiecznił na płótnie Kaulbach, który ją portretował.

Zmarła tak tragicznie tancerka wydała też w 1903 r. książkę o swoim tańcu, p. t. „Nowa sztuka tańca".

Po wojnie udała się do Moskwy, aby tam założyć szkołę tańca, ale zbrzydziwszy sobie rządy bolszewickie, wróciła do Paryża, skąd wybrała się jeszcze w podróż artystyczną do swej ojczyzny, nie doznała tam jednak powodzenia finansowego i musiała w końcu sprzedać swą piękną posiadłość wNeuilly.

Podejrzliwość ukarana

Tragikomiczna historja rozegrała się onegdaj na dworcu warszawskim. Kurjerem z Poznania nadszedł duży kosz na adres p. Cugowskiego, komiwojażera z Poznania.

Właściciel polecił dwom tragarzom zanieść kosz do poczekalni.

Kosz był niezmiernie ciężki, skutkiem czego, któryś z tragarzy potknął się i opuścił ciężar na ziemię.

Wtem o zgrozo! Z kosza odezwał się głuchy jęk.

Ogólna konsternacja. „Zbrodnia! Morderstwo! Trup w koszu!"

Takie okrzyki rozległy się na peronie. Tłum ludzi. Policja. Kosz otwarto przy pomocy ślusarza i oto co się okazało.

W koszu leżała młoda kobieta, małżonka p. Cugowskiego.

Jak zeznała w komisarjacie — od pewnego czasu podejrzewała męża o zdradę.

Otrzymuje anonimy, iż w czasie swych podróży do Warszawy spotyka się tu z ognistą Serbką. Prywatni detektywi, którym powierzyła śledzenie męża, meldowali mi kilkakrotnie, iż w Warszawie gubią jego ślad.

Wobec tego postanowiła odbyć tę niezwykłą podróż w koszu, aby tą drogą dostać się wraz z nim do hotelu i obserwować go zbliska.

Niedelikatni jednak tragarze, zepsuli jej cały plan, ponadto stłukła się dotkliwie.

Zazdrość jej wywietrzała przy tej sposobności, ale czy mąż jej wdzięcznym jest za tego rodzaju „oryginalną" reklamę, to jest już tajemnicą obojga.

Warszawka miała jednak sensację nielada.

Niebezpieczna pora dla kawalerów

W ostatnim kwartale zawiera się najwięcej małżeństw

W ostatnim kwartale roku statystyka wykazuje największą ilość ślubów.

Ostatni kwartał każdego roku jest najpomyślniejszym do zawierania małżeństw.

Tak uczy kabała i astrologja, a doświadczenie życiowe wskazuje, iż w październiku i w listopadzie najwięcej ludzi wstępuje w związki małżeńskie.

Statystyki wszystkich krajów udowadniają, że w miesiącach jesiennych czują ludzie szczególny pociąg do ołtarza.

W Anglji na 276.000 małżeństw zawartych w roku zeszłym 184 tys. wypadło na ostatni kwartał.

W Niemczech 72.3 proc. związków małżeńskich skojarzyło się w jesieni, we Francji 68.7 procent młodych par ślubowało sobie dozgonną miłość przy końcu września i w ostatnich miesiącach roku.

Horoskopy uczonych mężów stwierdziły niezbicie na zasadzie wielowiekowego doświadczenia, że od „świętego Mateusza, krew się wolniej rusza", a na „świętego Cyprjana, Kosmę i Damjana nawet szpetna panna bardzo jest kochana".

A dni te wypadają na 21, 26 i 27 września.

W Polsce nie jest inaczej niż w całej Europie.

Po sprzęcie kartofli, następuje pora ślubów, w myśl starego mazowieckiego przysłowia: Gdy wszystko jest w szopie, myśl babo o chłopie.

Syn cadyka

z góry Kalwarji na kuracji

Egzotyczny strój rabina — przedmiotem ogólnego podziwu

Kuracjusze w miejscowości Nordeney nad morzem Niemieckiem zdziwili się niezwykle, gdy do uzdrowiska zjechał oryginalny gość.

Egzotycznym strojem wzbudzał podziw wśród spacerujących. W hotelu zameldował się jako obywatel polski, syn cadyka cudotwórcy z Góry Kalwarji.

Syn cadyka, dostojny i poważny rebe, chodził w Nordeney w pięknej lisiej czapie, nowej jedwabnej kapocie i białych pończochach. Fryzowana broda i pięknie zakręcone loki harmonizowały z całością postaci.

Na wieść o przybyciu egzotycznego gościa do Nordeney przybyło kilkunastu korespondentów największych dzienników. W rozmowie z dziennikarzami rebe oświadczył, iż czuje się bardzo pokrzywdzony z powodu braku świeżego pożywienia.

— Nie mam zaufania do tutejszych koszernych restauracji, nie są one rytualnie czyste — skarżył się rabin.

Pożywienie dla niezwykłego gościa sprowadzają codziennie samolotem z Berlina.

Samolot kursuje na tej linji tylko raz dziennie—późno po południu. Drugą bolączką, na którą skarży się spadkobierca majątku i godności słynnego cadyka — to brak zacisznego miejsca do kąpieli morskich. Wszystkie plaże zajęte są przez kobiety, a więc dla rebego niedostępne .

Za poradą dziennikarzy rebe udał się do burmistrza Nordeney z prośbą o ułatwienie mu kąpieli. Burmistrz zrozumiał położenie kuracjusza i zezwolił mu na kąpiel w tych godzinach, w których przebywanie w morzu jest policyjnie wzbronione.

Od kilku więc dni rabin choć pod względem kąpieli ma spokój.

Codziennie o zmroku dwaj funkcjonarjusze zarządu plaży odprowadzają niezwykłego gościa do wody i stróżują, aby żadna kobieta nie niepokoiła kuracji rebego.

Ostatnio rebego w czasie kąpieli odwiedził burmistrz miasta, który pragnął osobiście sprawdzić, czy zarządzenia jego są w całości wykonane.

Ponieważ w czasie wizyty burmistrza w okolicy plaży krążyło *kilka młodych kobiet*, zarządzono natychmiast wysłanie na czas kąpieli rebego specjalnego posterunku policji nad morzem.

Bestja

w ludzkiem ciele

Zwyrodniały dentysta znęcał się nad swą pacjentką

Przed kilku tygodniami niemałą sensację wywołał w Mostach Wielkich w Małopolsce skandaliczny wypadek, świadczący z jednej strony o niebywałem stopniu rozzwierzęcenia danego osobnika, z drugiej natomiast będący świadectwem potwornego wprost bestjalstwa.

Oto z atelier dentysty miejscowego, H. Rotha, wybiegła, brocząc krwią z ust i głośno krzycząc o pomoc młoda, 17-letnia panienka, pochodząca ze znanej rodziny miejscowej.

Oto owa panienka poddawała się kuracji uzębienia u owego dentysty. Okazywał on jej podczas kuracji zbyt daleko idącą uprzejmość; niedoświadczona jednak dziewczyna nie zwracała na to uwagi, zachowując w stosunku do Rotha jak najdalej idącą powściągliwość. Ostatecznie Roth zniecierpliwiony, chwycił się iście łotrowskiego wybiegu. Oświadczył mianowicie pacjentce, że musi przejść jakąś operację dentystyczną zastrzyknąć jej środek znieczulający i wbił jej w dziąsło dużą igłę, którą w ten sposób ustawił, że każde ewentualne poruszenie ust, wbijało ją głęboko w ciało, powodując nieludzki ból, a tem samem uniemożliwiając wołanie o pomoc. Potem ubezwładniwszy w ten sposób ofiarę, rozpoczął dawać swym uczuciom folgę w sposób, który, gdyby nie energja nieszczęśliwej panienki, mógł doprowadzić do nieobliczalnych skutków.

W następstwie powyższej afery uczyniono doniesienie do prokuratorji, ta zaś skierowała ze swej strony sprawę do sądu.

Onegdaj odbyła się rozprawa, na której zapadł wyrok, skazujący Rotha na cztery tygodnie więzienia i to bez zawieszenia wykonania wyroku.

Niezależnie toczy się śledztwo w identycznych czterech innych wypadkach.

O polsko-niemiecki pokój gospodarczy

Znamienna opinja prasy berlińskiej

W jednym z ostatnich numerów „Berliner Tageblatt" zamieszcza wysoce znamienny artykuł, nawołujący do zawarcia pokoju gospodarczego z Polską. Zasadnicze wywody tego artykułu brzmią następująco:

Niemieccy przeciwnicy pokoju gospodarczego między Rzeszą a Polską powitali z wielką radością ostatnie rozporządzenie rządu polskiego, dotyczące ceł maksymalnych, uważając je za nowy argument przeciw podjęciu poważnych rokowań o umowę handlową z Polską.

Od chwili wybuchu wojny celnej w 1925 roku w Niemczech spodziewano się, że Polska wojny tej nie wytrzyma i będzie musiała pójść do Canossy. Obecnie zaś uważa się zaprowadzone przez Polskę cła maksymalne za presję, mającą na celu zmusić Niemcy do zawarcia umowy handlowej, na którą to presję obrażona niemiecka duma narodowa może tylko odpowiedzieć zaniechaniem wszelkich rokowań z Polską. Jak więc widzimy, z biegiem czasu zmieniła się tylko formuła, z pomocą której odrzuca się zawarcie umowy handlowej z Polską, lecz nie zmieniła się bynajmniej siła, z jaką się przeciw tej umowie występuje. Możnaby nawet wprost powiedzieć, że szanse zakończenia nieszczęsnej wojny celnej dziś są mniejsze, niż kiedykolwiek, gdyby nie nadzieja, że rząd niemiecki postąpi w duchu swej ogólnej polityki gospodarczej i wzniesie się ponad wszelkie wpływy, propagujące wobec Polski politykę „silnej dłoni", a to z powodu dość dziwnej mieszaniny z politycznego resentiment i nagiego egoizmu.

Dla każdego bowiem trzeźwo myślącego niemca jest dziś rzeczą jasną, że pokój gospodarczy z Polską musi nareszcie być zawarty. Przedewszystkiem dlatego- że Rzesza przez stanowisko swoje, zajęte na konferencjach międzynarodowych wzięła na siebie wobec europejskiej opinji publicznej obowiązek rozbudowy swej polityki handlowej. Od tego zaś obowiązku Rzesza żadną miarą uchylić się nie może, gdy chodzi o unormowanie stosunków gospodarczych z wielkim sąsiadem wschodnim, którego przyszłość tak pomyślnie się zapowiada. Ale i z powodów wewnętrzno-gospodarczych dziś bardziej niż kiedykolwiek domagać się należy, by Niemcy jak najrychlej stworzyły wybalansowany system ceł traktatowych w ruchu z wszystkiemi krajami największego uprzywilejowania. Dla gospodarstwa niemieckiego bowiem, znajdującego się dziś tuż przy granicy między rozkwitem, a wybujałością konjunktury, nic nie jest tak konieczne, jak wywieranie nacisku na poziom cen, by przez otworzenie wentylu eksportowego złagodzić naprężenie wewnętrzne.

Ponadto zaś sama Rzesza zdecydowała się do autonomicznej zniżki stawek celnych niedostatecznie zniżonych w umowach handlowych, i to jeszcze w roku bieżącym. Nie byłobyż więc o wiele praktyczniej zamierzoną redukcję ceł wsunąć poprostu do umowy handlowej, a więc np. z Polską zamiast przeprowadzać ją w sposób izolowany. Należy nareszcie też otwarcie powiedzieć, iż odwlekanie zawarcia umowy handlowej z Polską pociąga za sobą popełnianie drugiego błędu, a mianowicie: umożliwienie protekcjonistycznie orjentowanym sferom przemysłu niemieckiego odwlekania autonomicznej redukcji ceł pod pozorem, iż mogłaby ona „ nie korzystnie wpłynąć" na tok rokowań o umowę handlową z Polską.

Naturalnie, że o takim „niekorzystnym wpływie" mowy być nie może, gdyż przeciwnie Niemcy zapytać muszą Polskę przedewszystkiem: jakie koncesje dane będą za przyznanie uprzywilejowań niemieckich, które dzięki owej autonomicznej redukcji ceł staną się tak znacznemi. Z wyłuszczonych tu powodów byłoby też wskazane, by Niemcy już dziś np. w umowie handlowej z Czechosłowacją posunęły się jaknajdalej w koncesjach celnych, a w szczególności w zniżkach cła od bydła i mięsa. Te bowiem zniżki byłyby specjalnie dla Polski nadzwyczajną przynętą i nakłoniłyby ją z pewnością do rychłego zawarcia umowy handlowej zanim jeszcze reszta krajów największego uprzywilejowania na podstawie nowych stawek celnych nawiąże stosunki handlowe z importerami niemieckimi.

Kalendarzyk wieców i zebrań

Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Czwartek, 22 września, Zebranie Komitetu Ogólnego Zrzeszeń Gospodarczych [w Resursie, godz. 8 w.

Piątek, 23 września —

Sobota, 24 września, Zebranie Sekcji Propagandy w lokalu Resursy, godz. 8 w.

Niedziela, 25 września, Wiec ogólny na Bałutach (lokal i godzinę wiecu [ogłosimy później).

Banki łódzkie podniosą stopę dyskontową

W sferach bankowych omawiana jest obecnie sprawa ewentualnego podniesienia stopy oprocentowania depozytów i wkładek, stosownie do zmienionych ostatnio stosunków na rynku pieniężnym. Na rynku tym panuje bowiem od pewnego czasu ciasnota gotówkowa, która tłumaczy się zwiększeniem zapotrzebowania pieniądza ze strony przemysłu włókienniczego, a to z uwagi na obecną pomyślnie kształtującą się sytuację w tym dziale produkcji. Banki nie mogą podołać obecnemu zapotrzebowaniu kredytowemu ze strony przemysłu. Jedynie tylko zasobniejsze i bardziej niezależne pod względem własnych zasobów, uprawiają w stosunku do firm przemysłowych bardziej liberalną politykę kredytową, nie licząc się z redyskontem w instytucji emisyjnej. W tym wypadku jednak weksle zdyskontowane przez banki prywatne pozostały przeważnie w ich portfelach, jako materjał inkasowy, co znacznie podraża koszta dyskonta. Wkłady w bankach tych zwiększają się ostatnio w bardzo niewielkim stopniu i z tych właśnie względów w kołach bankowych rozpatrywana jest ewentualność podwyższenia oprocentowania depozytów i wkładek. (E)

Światowe zbiory buraków
zwiększyły się
ale czy cukier stanieje?

Według szacunku statystyka wiedeńskiego dr. G. Mikuscha zbiory buraków cukrowych (wg. wartości cukru surowego) wyniosą w kampanji bież. 8.131.000 ton, a więc o 17% więcej, niż wytwórczość w kampanji 1926/27.

Szacunek ten ma w roku bież. mniejsze, niż zwykle, znaczenie dla konjunktur na światowym rynku cukrowym, a to ze względu na niezdecydowaną jeszcze kwestję zbytu cukru kubańskiego. Jak wiadomo, zamierza Kuba przeprowadzić ograniczenie swej produkcji w pewnym stosunku do zapotrzebowania światowego na zasadzie opinji specjalnego komitetu statystycznego — przy jednoczesnem porozumieniu się z głównymi eksporterami cukru. Projekt ten przedłożony być ma przez prezydenta Machado parlamentowi kubańskiemu, i nie wiadomo jeszcze, czy zostanie zatwierdzony.

Jeszcze bardziej wątpliwem, **czy dojdzie do skutku międzynarodowe porozumienie w sprawie ograniczenia** podaży cukru, ponieważ, jak twierdzą, głównym celem tych wszystkich zamierzeń jest zmniejszenie przez Kubę importu do Stanów Zjednoczonych i podwyższenia tą drogą cen na tamtejszym rynku. Nie jest wyłączone, iż w przypadku, gdyby powyższe projekty nie mogły być uskutecznione, ograniczona zostanie jedynie podaż na rynku amerykańskim, reszta zaś zapasów cukru kubańskiego pojawi się na rynkach europejskich.

Oznaką tych możliwości jest pewne uniezależnienie się notowań londyńskich i nowojorskich cukru: podczas, gdy od 1 do 15 b. m. na giełdach tych poważniejsze zmiany nie zaszły, to jeśli w drugiej połowie b. m. nastąpiła już zwyżka mn. w. o 6%.

Jak poznać fałszywe banknoty

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5-złotowe z datą 25 października 1926 r.

Cechy ogólne:

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze, odmiennym od papieru biletów państwowych autentycznych. Na stronie odwrotnej zamiast różowych rzucików w masie papieru są różowe kreski, wykonane w druku.

Ogólny wygląd falsyfikatu stron przedniej i odwrotnej odznacza się brakiem czystości wykonania, cały rysunek jest jakby rozpłynięty; na stronie przedniej mocno uwydatnia się kolor bronzowy.

Falsyfikat w wykonaniu graficznem jest odtworzony nieudatnie.

Fałszerze posługiwali się przy wykonaniu falsyfikatów maszynami.

Cechy szczególne:

Numeracja. Serja i numer wykrojem liter i cyfr bardzo zbliżone do autentycznych biletów (jednak nie mają ostrości konturów).

Napisy strony przedniej. „Bilet państwowy pięć złotych. Warszawa, dnia 25 października 1926 roku" posiadają kontury nie ostre.

Ornamentacje rysunkowe obu stron mało wyraziste — zamazane.

Cieniowanie głowy kobiecej (strona przednia) nieudatne, oko nieuwypuklone.

Cała twarz jest zamazana i przeważa bronzowy kolor.

Ramki w kolorze ciemno - zielonym różnią się kreskowaniem i wykonaniem rysunkowem szczegółów zakończenia; szczegóły zlewają się, są niewyraźne i zamazane.

Napisy strony odwrotnej: „Pięć złotych" i liczby „5" są nie tak wyraziste, jak w biletach autentycznych.

Napis klauzuli karnej jest dosyć udatnie naśladowany, ma tylko nieco odmienny wykrój liter, które są wykonane cieńszemi liñjami.

Godło Państwa wykonaniem zbliżone jest do takowego w biletach autentycznych.

Cieniowanie postaci górnika nie uwydatnia szczegółów tak, jak w biletach autentycznych; wyraz twarzy i oczu zmienione, dolna część ucha zlewa się, nos, usta, broda odmiennie wykrojone, pierś nie uwydatnia się.

Władze ograniczają
spekulację żywnościową

Jak się dowiadujemy, Centralna Komisja Przywozowa dokłada wszelkich starań, aby pozwolenia na przywóz takich artykułów spożywczych, jak ryż, śledzie, kawa, herbata i smalec były udzielane jaknajliberalniej. Ramy kontyngentowe pod tym względem rozszerza się. Jest to świadoma akcja, prowadzona w celu możliwego ukrócenia panującej w tym dziale spekulacji. której szczególniejszym objektem jest smalec.

35 i 75 zł. podatku
od 100 kg. cukru

W Dz. Ust. Nr. 81 poz. 700) ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.9 r. b. o opodatkowaniu cukru. Według art. II podatek spożywczy pobiera się w wysokości 35 zł. od 100 kg. wagi netto cukru wyrobionego w cukrowniach krajowych w granicach kontyngentu, a w wysokości 75 zł. od 100 kg. wagi netto cukru, wprowadzonego do wolnego obrotu ponad ilość kontyngentową. Cukier, przeznaczony na eksport, na pewne cele przemysłowe i do karmienia bydła i pszczół — nie podlega opłacie podatku spożywczego. Pozatem wymienione rozporządzenie zawiera cały szereg przepisów, normujących technikę opodatkowania, kontrolę i t. d.

Ile produkujemy węgla

Produkcja węgla Zagłębia Śląskiego od 5 — 11 b. m. wynosiła 551.145 ton, zaś zbyt łączny z własnym zużyciem 564.787 ton, z czego eksport zagranicę wynosił 202.926 t. Dzienne zapotrzebowanie wagonów w wysokości 7.753 w całości zostało pokryte. Za pierwszą dekadę września wynosiła więc produkcja węgla na Górnym Śląsku 801.023 ton, zaś zbyt z własnym zużyciem 855.402 ton, z czego eksport 295.324 ton. Cyfry te wskazują, iż produkcja węgla w miesiącu wrześniu utrzymuje się na poziomie z sierpnia r. b.

Szmelc francuski
przywożą do Polski

Rząd francuski ustanowił kontyngent na wywóz starego żelaza do Polski na okres od 1 września do 30 listopada r. b. w wysokości 30.000 ton.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 9. A. W.

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Handlowy 123
Bank Polski 136,50 — 138
Bank Spółek 82,50
Siła i Światło 100
Gosławice 72
Michałów 0,59
Cukier 4,80
Wysoka 128
Węgiel 93 — 92 — 93,50
Fitzner 5,50
Lilpop 29 — 28,50
Norblin 200 — 199
Starachowice 63 — 64,25 — 64
Borkowski 3,32
Tendencja mocniejsza.
Dolary 8,91
Nowy Jork 8,93
Londyn 43,525
Paryż 35,08
Praga 26,51
Szwajcarja 172,48
Sztokholm 240.75
Wiedeń 126,07
Włochy 48,78
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 21. 9 A. W.

Żyto 38,50 — 39,50
Pszenica 46,50 — 47,50
Jęczmień targowy 33,00 — 35,00
Jęczmień browarowy — 39,00 — 41,00
Owies 31,75 — 33,25
Mąka żytnia 70% 57,00 — 58,50
Mąka żytnia 65% 58,50 — 60,00
Mąka pszenna 65% 72,50 —74,50
Otręby żytnie 23,00 — 24,00
Otręby pszenne 23,00 — 24,00
Usposobienie spokojne, sytuacja bez zmiany.

PAPIERY PROCENTOWE

10% Poż. Kol. — 102,50
5% Państw. Poż. Konwer. — 62,00
5% Konwers Poż. Kolej. — 58,00
8% L. Z. B. Gosp. Krajow. — 92,00
8% Państw B. Rolnego — 92,00
8% Obl. B. G. Kraj. — 92,00

W złotych.

8% m. Łodzi — 69,00
5% Poż Prem. Dolar. — 59,00
8% Tow. Kred. Ziem. — 77,00
$4\frac{1}{2}$% Tow. Kred. Ziem. — 55,75, 56,25, 56,00
8% T. Kred. m. Warsz. — 73,25, 73,50
5% T. Kred. m. Warsz — 62,25, 62,35.

Brak zainteresowania papierami

Papiery państwowe przy obrotach ograniczonych były utrzymane, zaś listami zastawnemi zainteresowanie średnie przy tendencji mniej więcej utrzymanej, a drobne tranzakcje nie kwalifikujące się do notowań zrobiono $4\frac{1}{2}$% w drobnych odcinkach po 60, zaś za grubsze odcinki zapłaconoby znacznie mniej. Na rynku obligacji panuje w dalszym ciągu cisza przy minimalnym zainteresowaniu, publiczność czeka na nową waloryzację tychże, przeprowadzoną przez rząd łącznie z magistratem.

Jakie ceny ustalono na bydło i mięso?

WARSZAWA, 20.9 (AW). Na targowisko trzody chlewnej spędzono 724 sztuki nierogacizny, przyczem całość rozsprzedano. Wobec stosunkowo małej podaży ceny kształtowały się mocniej, niż w poprzednim dniu targowym: najwyższą cenę (za sztuki okazowe) osiągano 3.25 zł., gros tranzakcji zawarto po cenie 3 zł., ceny najniższe 2.50 — 2.40 zł. Około 300 sztuk sprzedano po cenie 3 zł., 25 sztuk po 2.90 zł., 102 sztuki po 2.80 zł., 191 sztuka po 2.60 zł., 39 sztuk po 2.50 zł., wszystko za 1 kg. żywej wagi loco rzeźnia miejska.

POZNAŃ, 20.9 (AW). Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen. Spędzono wołów 48, buhaji 130, krów 261, bydła 439, świń 1679, cieląt 332, owiec 365, razem zwierząt 2815. Płacono za 100 kg. żywej wagi za: stadniki pełnomięsiste młodsze 148—156, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 124—130, pełnomięsiste wytucz. krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 136—170, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 140—146, miernie odżywione krowy i jałówki 120—126, licho odżywione krowy i jałówki 90—100, najprzedniejsze cielęta tuczne —230—240, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 210—220, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 180—200, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 160, jagnięta tuczne 130—140, liche jagnięta i owce 116—120, świnie pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 266—270, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 250—258, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 230—236, mięsiste świnie ponad 80 kg. 210—224, maciory i późne kastraty 180—220. Przebieg targu spokojny.

Migawki

PRZEJEŻDŻAJĄ LUDZI.

Nasze ryczące, trąbiące i syczące samochody mają obecnie poważne zmartwienie: **jak uniknąć odpowiedzialności za wypadki uliczne, strat spowodowanych katastrofami i zapewnienia odszkodowania ofiarom wypadków samochodowych.**

Właściciele dorożek samochodowych w Warszawie wystąpili ostatnio z projektem przymusowego ubezpieczenia właścicieli dorożek samochodowych od odpowiedzialności cywilnej, któryby kwestję powyższe rozwiązywał. Projekt ten między innemi zawiera następujące ciekawe i charakterystyczne szczegóły:

Ubezpieczenie powinno być dokonane z zachowaniem zasad następujących: uwolnienia właściciela dorożki samochodowej od wszelkich roszczeń cywilno-prawnych osób poszkodowanych, wskutek wypadku samochodowego, skutkującego poranienie, utratę życia, trwałe okaleczenie, niezdolność do pracy, ciężką chorobę i t. p., względnie stratę majątkową wskutek uszkodzenia przez samochód cudzego mienia; obciążenie należnością ubezpieczeniową samych dorożek w tym sensie, by należność ubezpieczeniowa ściągana była od każdorazowego właściciela dorożki, ujawnionego w rejestrze Urzędu Ruchu Ulicznego Kom. Rządu.

Słowem — w razie przyznania odszkodowania poszkodowanego, odszkodowanie to wypłacało by dane towarzystwo ubezpieczeń, któremu właściciele dorożek płaciliby składki.

Najradykalniejszym wprawdzie sposobem uregulowania powyższych spraw byłaby większa uwaga, roztropność i kwalifikacje mistrzów motoru.

RIURIK IWNIEW 2)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Ty masz kolczyki?
— Czy cię to dziwi?
— Nie; nie dziwi, zapytałem tak tylko.
— Czyż to występek? — roześmiała się Nastusia.
— Oczywiście nie... poprostu nie wiedziałem nic o tem i dlatego tak mnie to zdziwiło.

Kroner tak był daleki od myśli, iż Nastusia posiadała jakieś kolczyki i pierścionki, i to w dodatku bardzo wartościowe, skoro można kupić za nie mieszkanie, iż wiadomość ta oszołomiła go i zawstydziła.

W pierwszej chwili nie mógł zrozumieć dlaczego czuł się tak niezręcznie, po upływie jednak kilku minut zrozumiał, iż nie może być przyjemnem, gdy choćby pośrednio człowiek korzysta z pieniędzy nie należących do niego i nie przez niego zapracowanych.

Kroner nie zastanawiał się nigdy z czego żyła jego żona, gdy się z nią poznał, choć wiedział, że żyje dość dostatnio i niczego sobie nie odmawia.

Zwyczajnie nie pomyślał o tem.

Nastusia, obserwując oszołomienie Kronera, rzekła:

— Ja też i pomyślałam sobie, że cię to zdenerwuje... Bardzo mi przykro.

Kroner wybuchnął.

— Nie, nie ja bynajmniej nie jestem strapiony. Ja tylko tak. To przyszło tak niespodzianie.

— O nie, ja to dobrze widzę — ciągnęła dalej Nastusia, zdecydowana ostatecznie załatwić tę kwestję.

Uprzykszyło się jej już mieszkanie w jednym pokoju; krępowało ją to zbytnio i narażało na mnóstwo drobnych ale dotkliwych niewygód.

Wobec tego, iż Kroner nie posiadał w Moskwie mieszkania, zaś pokój Nastusi był obszerny i wygodny, po ślubie urządzili się oboje w tym pokoju i przemieszkali całą ubiegłą zimę.

Kroner uprzedził zamiary żony, zdecydowawszy, iż najlepiej będzie, gdy wypowie się całkowicie i że to mu ulży...

— Widzisz — odezwał się czerwieniejąc — będzie mi bardzo niezręcznie korzystać — przy tych słowach zaciął się.

— Korzystać z moich pieniędzy — dopomogła mu Nastusia.

— Tak — odpowiadział z trudem ale stanowczo.

— To śmieszne, gorzej nawet wstyd... Przecież to takie przesądy.

— Powiedziałem tylko co myślę, ale nie sprzeciwiam się — uśmiechnął się Kroner.

Pragnął on jaknajprędzej skończyć rozmowę, która mu ciążyła.

Nastusia wstała z fotelu i rzuciła na stół rękopis. Zbliżywszy się do Kronera ujęła w ręce jego głowę i pocałowała go w zamknięte płonące pod powieką oczy.

W tej samej chwili w ogrodzie zaskrzypiał piasek pod stopami zbliżającego się człowieka i wnet rozległ się basowy, niemal zachrypnięty obcy głos:

— Czy tu mieszka towarzysz Kroner?

Nastusia zażenowała się i nic nie odpowiedziała.

Wszystko to stało się tak nagle, iż Nastusia nie zdążyła oderwać swych rąk z ramion męża.

Nieznajomy zatrzymał się zakłopotany.

— Przepraszam, myślałem, że tu mieszka Kroner.

— Jestem tutaj. Czyżeś oślepł? — zawołał Kroner, biegnąc naprzeciw przybyłemu.

— Aleszka! A bodaj cię djabli! Nie spodziewałem się i nie myślałem?

— Borys! A toś mnie ucieszył.

Rzucili się sobie w objęcia.

— Skądże zjawiłeś się, pytał, całując go Kroner.

— Z Taszkentu prostą drogą. Uśmierzyłem bracie, bisurmanów.

— Czekaj, niechże ci się przyjrzę. Nie zmieniłeś się ani na jotę.

— Niby ja? Co tu o mnie mówić. Całkiem wyliniałem do djabła. Czyż takim byłem dawniej, djable jeden? Pamiętasz djable.

— Zaczekaj — przypomniał sobie Kroner — oto moja żona. Zaznajom się z nią.

— Co? Żona? Ach ty... to ci djabeł z ciebie dopiero.

Nastusia uśmiechnęła się. Nie zdołała jeszcze uspokoić się wobec tej nieoczekiwanej wizyty, ściślej mówiąc, wobec tej burzy, jaka wtargnęła do ich cichego domu.

Gość stał na werandzie skąpanej w blasku słońca — stał wysoki, silny, uśmiechnięty. Biła od niego jakgdyby woń nowej skóry ludzkiej i mocnego tytoniu, cała jego postać tchnęła czemś nieuchwytnem, tężyzną i męskością.

W ustach żuł papierosa, którego ściskał między wargami, jakby to był jakiś przedmiot z gutaperki, poczem wyprostowywał go w ustach i znów z pasją gryzł go między zębami i wargami, usiłując zmiąć go, podporządkować swej woli, zniszczyć.

Ubrany był w długie buty. Paski, ściągające jego palto przypominały łapy nieznanej żywej istoty, prowadzącej z nim ustawiczną walkę. Obejmowały go one, zaciskały, on zaś igrał z nimi rozbawiony ich gniewem i bezsiłą; pierś jego obciągnięta tymi paskami, równocześnie kierowała nimi, oddychając szeroko i swobodnie.

— Moja żona — raz jeszcze powtórzył Kroner.

— A bodajże djabli... niechże mi pani wybaczy. Ja tak zupełnie nie oczekiwałem tego...

— A cóż ty tak pani — roześmiał się Kroner — żona ma nazywa się Anastazja Aleksiejewna. A oto mój przyjaciel i towarzysz z frontu, który nieraz ocalił mnie od śmierci, Borys Aleksandrowicz Ukatow, albo...

— Jaki tam Aleksandrowicz. Borka Ukatow i tyle.

— Nie dla wszstkich ty jesteś Borka.

— Więc ty ożeniłeś się. Ach, ty djable jeden. Czegoś podobnego nie spodziewałem się. Ożenił się! Aloszka Kroner człowiek rodzinny. A czy ty pamiętasz front, a czy pamiętasz?...

— Zaczekaj, zaczekaj — przerwał mu Kroner — najpierw rozbierz się, zjedz śniadanie, a później będziemy już mieli czas na wspomnienia.

— Zaraz wszystko przyszykuję — powiedziała Nastusia, zwracając się z uśmiechem do Kronera, dając mu w ten sposób do zrozumienia, że jej najzupełniej nie razi ten rozgłośny gość, lecz przeciwnie — bawi.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze. Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.